Str. 6 — W blaskach zorzy polarnej

OPŁATA POCZTOWA UISZCZ. RYCZAŁTEM

Warszawa, sobota 2 września 1933 r.

CENA 20 GROSZY

Nr. [illegible] [254]

Rok VIII — C

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Współzawodnictwo Goeringa i Hitlera

Sensacyjne rewelacje w „Le Journal"

PARYŻ, 2.9. (PAT). — W związku z nominacją premjera pruskiego, Goeringa, na generała, „Le Journal" zaznacza, że od dłuższego czasu toczy się walka między premjerem Goeringiem a kanclerzem Hitlerem. Wzrastająca popularność Goeringa zaczyna być niebezpieczna dla Hitlera i z tego powodu niejednokrotnie po rozkazach Goeringa następowały sprzeczne z niemi rozporządzenia Hitlera.

Najbardziej charakterystycznym epizodem tej walki był fakt, że Hitler nie chciał ratyfikować zarządzeń represyjnych, które zainicjował Goering po buncie Sylda. Obecnie stosunki między Hitlerem a Goeringiem uległy podobno jeszcze dalszemu pogorszeniu, tak, iż trzy tygodnie temu Hitler poważnie myślał o aresztowaniu Goeringa.

Premjer pruski, jako zasłużony oficer, cieszy się poparciem otoczenia prezydenta Hindenburga, a obecna jego nominacja na generała świadczy, że posiada on sympatję w Reichswehrze. Sprzyjają mu również junkrzy pruscy, a zamierzone małżeństwo z córką Thyssena, znanego przemysłowca z zagłębia Ruhry, zapewni Goeringowi poparcie sfer przemysłowych.

W tych warunkach — zdaniem „Le Journal" — Goering ma wszelkie dane, by kiedyś z powodzeniem rozpocząć walkę z kanclerzem Hitlerem o spadek po prezydencie Hindenburgu.

Otwarcia linji średnicowej

dokonał P. Prezydent Rzplitej

W dniu dzisiejszym nastąpiło uroczyste uruchomienie warszawskiej linji średnicowej, obejmujące prowizoryczny dworzec Centralny, tunel, wiadukt, nowy most na Wiśle, oraz nowy odcinek linji kolejowej, od prawego brzegu Wisły do dworca Wschodniego. Uroczystość zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzplitej, który przybył na tę uroczystość wprost z Krakowa samochodem. Jak wiadomo, p. Prezydent był obecny w Krakowie na uroczystościach ku czci króla Stefana Batorego. Ponadto w uroczystości wziął udział rząd, z premjerem Jędrzejewiczem i min. komunikacji Butkiewiczem na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele Sejmu i Senatu, samorządu stołecznego i prasy.

O godzinie 11-ej do hali dworca Głównego przybył p. Prezydent Rzplitej a ks. biskup polowy Gawlina dokonał poświęcenia prowizorycznego gmachu dworca, wygłaszając przemówienie okolicznościowe. Przemówienia wygłosili również p minister komunikacji oraz kierownik budowy linji średnicowej. O godzinie 11.30 p. minister komunikacji przeprowadził p. Prezydenta RP. na dolne perony, gdzie przy wejściu do podziemi p. Prezydent przeciął wstęgę, otwierając w ten sposób ruch na nowej linji.

Następnie pociąg specjalny, złożony z 6 wagonów i lokomotywy, wyruszył z dworca Głównego i parę minut po 12-ej stanął na górnych torach dworca Wschodniego. Tutaj nastąpiło zakończenie uroczystości.

Pierwszy pociąg pasażerski ruszył po nowych torach linji średnicowej o godz. 12.30, w stronę Białegostoku.

Mowa Hitlera

w Norymberdze

BERLIN 2.9 (PAT). W ramach obrad specjalnych na zjeździe partji narodowo-socjalistycznej w Norymberdze, kanclerz Hitler wygłosił wczoraj wieczorem przemówienie, poświęcone zagadnieniom polityki kulturalnej narodowych socjalistów, opartej na zasadzie czystości rasy.

Hitler oświadczył, iż jego dążeniem jest, aby kierownictwo polityczne i kulturalne narodu niemieckiego otrzymało piętno rasy, która przez swój heroizm stworzyła naród niemiecki z konglomeratu części składowych.

Hitler wypowiedział się przeciw pacyfizmowi i międzynarodowemu demokratyzmowi, opowiadając się za heroizmem.

Wzrost bandytyzmu

w Mandżurji

MOSKWA, 2.9. (PAT). — Z Charbina donoszą o posiedzeniu tamtejszego korpusu konsularnego, zwołanem w związku z ponownym wzrostem bandytyzmu w Mandżurji i coraz częstszemi wypadkami uprowadzania cudzoziemców przez bandytów, w celu otrzymania okupu.

Konsulowie krytykowali bezczynność władz miejscowych i zgłosili protest na ręce szefa policji mandżurskiej, który wraz z konsulem japońskim złożył przyrzeczenie, że bezpieczeństwo cudzoziemców zostanie zapewnione.

W Paryżu wygłoszą mowy obrończe

Niedopuszczeni do Lipska adwokaci

PARYŻ, 2. 9. (PAT.). Dr. Branting, członek międzynarodowej komisji prawników, która ma zbadać sprawę podpalenia parlamentu, oświadczył dziennikarzom, że w liście, wystosowanym do prokuratora Rzeszy, nalegał, aby dopuszczono do obrony oskarżonych adwokata angielskiego, Lawsona. Prokurator Rzeszy dotychczas mu nie odpowiedział w tej sprawie.

Międzynarodowa komisja zbierze się w Londynie dn. 14 b. m. i zdecyduje, czy należy przekazać posiadane materjały prokuratorowi Rzeszy, czy też zarezerwować je dla trybunału haskiego. W każdym razie jest rzeczą pewną, że adwokaci paryscy, de Moro-Giafferi i Campinchi, których trybunał w Lipsku nie dopuścił do obrony, wypowiedzą publicznie swe mowy obrończe w dn. 11 września b. r. w sali Wagram w Paryżu.

Aresztowanie barona-aferzysty

w związku z ujawnieniem nadużyć wydawniczych

Wskutek zarządzenia stołecznego Urzędu Śledczego aresztowany został głośny aferzysta, z galerji fałszywych redaktorów, baron Ekbardt Kelles von Kraus vel bar. Kelles von Krauze Marjusz Osmólski. Aresztowanie nastąpiło, w związku z ujawnieniem sensacyjnej afery wydawniczej fałszywego redaktora.

Bar. Kelles von Krauze wydał przed pewnym czasem książkę p. t. „Niemcy pod swastyką". Do „dzieła" tego zebrano cały szereg ogłoszeń, operując antyhitlerowskiemi hasłami. W związku z tem dokonano licznych oszustw i wymuszeń.

Bar. Kelles von Krauze, pozostający pod śledztwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Zderzenie samochodu

z pociągiem

Nocy ubiegłej p. Stanisław Kubicki (Sukcesorska 26), w towarzystwie swych znajomych, wyjechał samochodem na przejażdżkę w stronę Piaseczna. Między Służewcem i Szopami postanowiono zawrócić; samochód w czasie zawracania uwiązł w szynach kolejki grójeckiej i nie można go było ruszyć z miejsca.

W tym czasie od strony Warszawy nadjeżdżał pociąg, prowadzony przez maszynistę Jana Dyra. Maszynista zbyt późno spostrzegł przeszkodę i nie zdążył w porę zatrzymać pociągu, hamowany pociąg zwolnionym biegiem wjechał na stojący na szynach samochód. Dwie osoby wyskoczyły z niego, w samochodzie pozostała jedynie p. Helena Sadowska (Marszałkowska 52), która została poraniona odłamkami szkła.

Zastrzelenie

złodzieja kolejowego

Nocy dzisiejszej na pociąg węglowy, wychodzący z Piotrkowa do Warszawy, tuż za Piotrkowem napadła banda złodziei. Eskortujący pociąg posterunkowy P. P. z Radomska, Kusiński, dał strzał ostrzegawczy, a gdy to nie odniosło skutku i złodzieje w dalszym ciągu usiłowali dostać się na pociąg, Kusiński strzelił jeszcze 2 razy. Napastnicy zbiegli.

Dopiero w Skierniewicach, gdzie się pociąg zatrzymał, znaleziono na jednym z wagonów zwłoki bezrękiego mężczyzny, z raną postrzałową lewej skroni. Jego nazwiska narazie nie ustalono. Ciało przewieziono do kostnicy w Skierniewicach.

Cygan - hypnotyzer

przed sądem

W Sądzie Okręgowym odbywa się dziś zakończenie procesu cygana - hypnotyzera, Alfonsa Siwaka, oskarżonego o kradzieże w podstępny sposób pieniędzy w różnych kasach skarbowych, gdzie dawał kasjerom grube banknoty do zmiany i hypnotyzując kasjerów, zdołał ukraść kilka tysięcy złotych.

Większość świadków sąd przesłuchał już przed tygodniem, dziś zeznawać będą trzej urzędnicy izby grodzkiej w Warszawie.

Zjednoczenie opozycji w Irlandji

pod wodzą O'Duffy

LONDYN, 2. 9. (PAT.). Wszystkie trzy ugrupowania, wrogie de Valerze, a więc dawna partja rządząca Cosgrave'a, grupa centrowa Mac Dernmotta i organizacja niebieskich koszul gen. O'Duffy, postanowiły utworzyć wspólną organizację, na której czele stanie gen. O'Duffy, a Cosgrave obejmie przewodnictwo frakcji sejmowej.

Opozycja ta liczyć będzie obecnie w sejmie 59 głosów, co, oczywiście, nie wystarczy dla obalenia de Valery, posiadającego 77 głosów i popieranego w dodatku przez 8 głosów partji pracy, przy odpowiedniej agitacji jednak, nowa organizacja może się rozwinąć, dając wyraz niezadowoleniu pewnej grupy ludności z rządów de Valery.

Niemcy niezadowolone

Z wolnej strefy w Gdyni

BERLIN, 2. 9. (PAT.). Dzienniki niemieckie na widocznem miejscu przynoszą wiadomość o utworzeniu wolnej strefy w porcie gdyńskim. Doniesienię podkreśla, że wolna strefa w Gdyni rozporządza dwoma tysiącami metrów długości wybrzeża i dziewięcioma metrami głębokości wody i jest większa od gdańskiej wolnej strefy oraz, że przyznano również specjalne strefy Czechosłowacji, Rumunji i Grecji.

Nowy rekord

Dla balonu kulistego

BERLIN 2.9 (PAT). Z Mayen w Nadrenji donoszą o wylądowaniu balonu kulistego „Bartsch von Siegfeld", który w czwartek wystartował w Gelsenkirchen i ustanowić miał nowy rekord, osiągając wysokość 11.000 mtr.

W gondoli balonu znajdowało się trzech lotników, z dr. Galbasem z Essen na czele.

Zadłużenie Niemiec

zagranicą

BERLIN, 1.9. (PAT). — Ostatni numer czasopisma „Wirtschaft und Statistik" podaje zestawienie niemieckiego zadłużenia zagranicznego z końcem lutego 1933 r.

Ogólna suma niemieckich długów zagranicznych wyraża się cyfrą 23,3 miljardów marek, bez uwzględnienia oczywiście dewaluacji dolara. Suma ta obejmuje 4 miljardy wkładów zagranicznych i 19 miljardów pożyczek. Obsługa niemieckiego zadłużenia zagranicznego za rok bieżący do lutego przyszłego roku obliczana jest na 1.299 miljonów marek, z czego na Stany Zjednoczone A. P. przypada 605 miljonów, na Holandję 237 miljonów, na Anglję 140 miljonów, na Szwajcarję 190 miljonów i na Francję 47 miljonów mk.

15 osób utonęło

w falach

NOWY JORK, 1.9. (PAT). — W stanie Wera Cruz spowodu nagłej powodzi i wylewu rzeki Passo del Macho, utonęło 15 osób, przeważnie kobiet, które prały bieliznę i zostały zaskoczone przez olbrzymią falę wód, spływających z okolicznych gór.

Ulewne deszcze wyrządziły wielkie szkody w licznych miejscowościach Meksyku. Przedmieścia Meksyku są zalane.

Od dziś zaczyna się

Dyskrecjonalna władza Johnsona

WASZYNGTON, 2. 9. (PAT.). Wczoraj upłynął termin dobrowolnego zgłaszania zgody na zastosowanie kodeksów pracy przez przemysłowców. Począwszy od dnia dzisiejszego gen. Johnson w drodze administracyjnej będzie mógł zmusić opornych przemysłowców do przyjęcia programu Roosevelta w sprawie godzin pracy i płac robotników.

Sowiecki lot

Do stratosfery

MOSKWA 1.9 (PAT). Niezależnie od lotu uczonych sowieckich do stratosfery, w najbliższych dniach startuje z Moskwy specjalnie przygotowany do lotu w stratofserę statek wojskowy „Z.S.R.R.", kompletnie już gotowy. Załogę będzie stanowiło kilku lotników, pod dowództwem znanego pilota, Prokofjewa.

7 listopada

Odwołanie prohibicji

NOWY JORK 1.9 (PAT). Pocztmistrz generalny, Farley, oświadczył na zebraniu publicznem, że odwołanie prohibicji nastąpi 7 listopada b. r., w którym to dniu 36-ty stan uchwali odpowiedź.

Tragiczny wypadek

w Indjach

ALVAR, (Radjiputana). 1.9. (PAT). — Podczas uroczystości religijnych spowodu oberwania się balkonu, wypełnionego ludźmi, 6 osób zostało zabitych, a kilkanaście jest poważnie rannych.

Dziś na przedgiełdziu

Waluty: Dolar 6.22; frank francuski 35.02; frank szwajcarski 171.50; funt szterling 28.32; marka niemiecka 211.65; szyling austrjacki 100; korona szwedzka 25.80.

Monety: Dolar złoty 9.02½; rubel złoty 4.71½.

Dewizy: Berlin 213; Belgja 124.85; Holandja 359.90; Londyn 28.30; Paryż 35.03; Praga 26.51; Sztokholm 146.80; Szwajcarja 172.70; Wiedeń 99.25.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 38.30; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 104; 4 proc. Poż. Inwest. serjowa 110; 5 proc. Poż. Konwersyjna 49.50; 5 proc. Poż. Kolejowa 43.50; 6 proc. Poż. Dolarowa 59.50; 8 proc. Poż. Dillonowska 71.25; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 51.13; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 45; 7 proc. Poż. Śląska 47.75; 10 proc. Poż. Kolejowa 103.50; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 45.50; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 51.75; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 56.75; 8 proc. Listy Zast. m. Warsz. 44.25; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 40 em. VIII i IX 38.50; 7 proc. L. Zast. dol. 40.

Akcje: Bank Polski 84; Lilpop 11.50; Starachowice 10.25; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 19.75; Ostrowiec 30.50; Modrzejów 3.50; Haberbusch 41.50.

Złodzieje i bandyci hulają

na zniszczonych obszarach Kuby

HAVANA, 2. 9. (PAT.). Cyklon, który wczoraj nawiedził Kubę, wyrządził olbrzymie spustoszenia.

W santa Clara jest sześciu zabitych i szesnastu rannych. W Havanie straty są olbrzymie.

Korzystając z zamieszania i paniki, jaka ogarnęła ludność, złodzieje i bandyci w wielu miejscach miasta rozpoczęli rabować domy, z których wiele jest opuszczonych przez mieszkańców.

Władze wydały bardzo surowe zarządzenia. Wojsko ma rozkaz strzelania do złodziei, schwytanych na gorącym uczynku.

Jedna z głównych arteryj Havany znajduje się całkowicie pod wodą. Słupy telegraficzne zostały przeważnie połamane lub obalone przez wicher. Komunikacja z wnętrzem wyspy uległa przerwie.

Parowiec „Josephine Gray", który wczoraj wzywał pomocy, przybył o własnych siłach do Cayo Bahia Delcadiz (?) na Kubie. Parowiec jest poważnie uszkodzony.

Kampanja Forda

Przeciw Rooseveltow

WASZYNGTON, 2.9. (PAT).— Ford w dalszym ciągu zachowuje milczenie co do swych zamiarów wobec kampanji za realizacją programu Roosevelta. Dzienniki zwracają jednak uwagę na pogłoski, iż Ford zamierza zupełnie nie oczekiwanie rozpocząć energiczną kampanję przeciwko „National reconstruction administration".

Stanisław Stroński

Otrzeźwienie w Anglji
w sprawie dążeń niemieckich

Z wrześniem zacznie się doroczny przypływ jesienny międzynarodowego ruchu politycznego. Ogłuszone na okres letni dwoma potężnemi ciosami, jakiemi były beznadziejne odroczenia obu wielkich zjazdów światowych, rozbrojeniowego w Genewie i gospodarczego w Londynie, rozruszą się ono znowu i może nawet zakłębi. Każdy czynnik wniesie w to swą prężność i chociaż, tego lata, były Włochy ruchliwą nogą Europy, jednak jej nakrochmalony kołnierz, jak Anglję nazwał Słowacki, będzie miał postaremu dla ruchów giowy rozstrzygające znaczenie.

A kołnierz bardzo zesztywniał w stronę Niemiec.

Słynne rozprawy Izby Gmin z 13-go kwietnia b. r. i następnie z 5-go lipca b. r., w których przeciw Niemcom dzisiejszym wypowiedzieli się przedstawiciele wszystkich stronnictw, a z łona większości zachowawczej nietylko gorętszy p. Winston Churchill, ale także bardzo oględny b. minister spr. zagr. sir Austen Chamberlain, dały obraz nietylko nałożenia bardzo szczelnego hamulca na rydwan polityki zagranicznej brytyjskiej, poganiany przez p. Ramsay MacDonalda jako woźnicę, z sir John Simonem jako groom'em, z wiatrem wszystkich roszczeń i dążeń niemieckich, ale bodaj zwrotu na tor, biegnący z Londynu w Europę pod innym kątem.

Pomruk i zmiany nastrojów w Anglji nie ustały i w ciągu sierpnia b. r. w przeddzień jesiennych spotkań na boisku międzynarodowem.

Już w rocznicę początku wojny, zestawiając rok 1914 z rokiem 1933, pisał The Times z 4. VIII. 33:

— Trudno się dziwić, że inne państwa, a szczególnie sąsiedzi Niemiec, odczuwają, że obecnie równouprawnienie Niemiec w zbrojeniach, nawet z zastrzeżeniami, jest niemożliwe, póki bieg czasu nie wykaże, czy nowe Niemcy gotowe są czy nie, wejść nietylko w słowach, ale i w treści w nowy ład społeczności międzynarodowej...

Gdy zaostrzenie napastliwych wystąpień Rzeszy lub z Rzeszy przeciw Austrji, wywołało demarche ambasadorów Francji i W. Brytanji w Berlinie 7. VIII. 33, wtórowały temu krokowi bardzo stanowczo głosy wszystkich pism angielskich, bez różnicy stronnictw.

Tuż potem, dnia 12. VIII. 33, przemawiał w Theydon - Bois hr. Essex p. Winston Churchill, najświetniejszy zapewne dzisiejszy umysł polityczny angielski, a zasadnicze jego oświadczenia brzmiały:

— Wszystko wskazuje, że Niemcy obecne, przez cały czas zbroją się lub usiłują się zbroić, z pogwałceniem uroczystych zobowiązań traktatów, które musiały przyjąć po klęsce. Narazie Niemcy są tylko częściowo uzbrojone i wściekłość ich w znacznej mierze zwraca się przeciw nim samym. Już jednak mali ich sąsiedzi, Austrja, Szwajcarja, Belgja, Danja, są głęboko zaniepokojone. Zawsze zwalczałem dopuszczenie ponownego zbrojenia się Niemiec i zwalczałem w Izbie Gmin głupstwa, które mówiono, gdy wysuwano myśl postawienia Niemiec na stopie równości z Francją. Piętnowałem i ośmieszałem niebezpieczną politykę, ku której skłanialiśmy się widocznie, celem wywierania nacisku na Francję i osłabienia jej wspaniałej armji. Francuzi jednak, bardzo roztropnie, wzbraniali się dawać posłuch tym niebezpiecznym zaleceniom, a ten ich opór stanowi dziś główną podwalinę pokoju Europy.

Jednocześnie rozwinął p. Winston Churchill w paryskiej Ag. Ec. et Fin. szerzej swój pogląd w tym duchu: ograniczenia zbrojeń są dzisiaj niemożliwe i samo żądanie ich tylko drażni sąsiadów Niemiec wobec niepokojącej rzeczywistości, ale konferencja rozbrojeniowa mogłaby pożytecznie ograniczyć swe żądanie do przeprowadzenia jawnego zgłoszenia zbrojeń i nadzoru nad temi zgłoszeniami.

Od dnia 13. VIII. 33 rozpoczęło pismo niedzielne Sunday Referee, bardzo obszerne odsłanianie tajnych zbrojeń niemieckich, podając dokładne spisy fabryk, zajętych przemysłem wojennym, oraz sprowadzanych surowców i wyrabianych broni, dochodząc do wniosku:

— Od chwili, gdy minister spr. zagr. Rzeszy, baron von Neurath, rzucił rękawice konferencji rozbrojeniowej w sprawie ponownego uzbrojenia Niemiec, znane były zamiary Rzeszy w sprawie nałożonych jej traktatem wersalskim ograniczeń... Że Niemcy tak nieoględnie zabrały się do rzeczy, może zadziwić tylko tych, którzy ufali pokojowym oświadczeniom kanclerza Hitler'a... To pewne, że, jeśli zezwoli się na tajne uzbrojenie się ponowne Rzeszy, stanie się wobec bardzo poważnych wstrząsów...

Do wniosków zupełnie takich samych doszedł w przeglądzie praw europejskich, ogłaszanym w liberalnym i doniedawna bardzo dla Niemiec życzliwym Observer, w rozdziale poświęconym Niemcom 13. VIII. 33, p. Sisley Huddleston:

— Ogromny wzrost militaryzmu niemieckiego idzie w parze z podnieceniem umysłów. Niemcy, wedle słów starej pieśni zaborczej, mają chętnych ludzi, ale nie mają broni i pieniędzy. Broń jednak można fabrykować i, wedle dobrych badaczów, fabrykuje się ją, a pieniądze na wojnę zawsze się znajdą.

Pogląd angielski na niebezpieczeństwo, zbierające się nad Europą w czarnej czy brunatnej chmurze nad Niemcami, wydaje się zatem dzisiaj już ustalony. Jest to bardzo ważne. Dotychczas bowiem przymykanie oczu w Anglji na właściwe dążenie Niemiec, było głównym powodem zamętu pojęć i jazdy naoślep w Europie w nową wojnę.

Jak się ujawni otrzeźwienie?

Kto wie, czy, po dość jaskrawym bankructwie polityki p. Ramsey MacDonalda i sir John Simon'a, dla nowej polityki nie zjawią się też nowi ludzie w urzędzie pierwszego ministra na Downing Street i w Forein Office, ale w każdym razie powieje od jesieni z zamglonej Anglji dotkliwy chłód w młodociany pakt czterech mocarstw z Niemcami włącznie, a zwiększoną powściągliwość na konferencji rozbrojeniowej, oraz zapewne trochę stanowczości, w Zgromadzeniu Ligi.

Pierwszy dzień kongresu
w Norymberdze

BERLIN 1.9 (PAT). Dziś w Norymberdze odbyło się uroczyste otwarcie kongresu partyjnego narodowych socjalistów z całej Rzeszy.

Kongres obraduje w olbrzymiej hali, posiadającej 30.000 miejsc siedzących.

O godz. 11 przybył Hitler w otoczeniu sztabu partyjnego. Po defiladzie 60 sztandarów poszczególnych okręgów partyjnych rozpoczęły się przemówienia.

Na uwagę zasługują gorące słowa pozdrowienia, wyrażone przez Hessa, zastępcę Hitlera, pod adresem przedstawicieli faszyzmu włoskiego, z prof. Marpicatim na czele, wyrażając nadzieję, iż dzień kongresu w Norymberdze będzie poważnym etapem na drodze triumfu idei narodowego socjalizmu i faszyzmu w całym świecie.

Proklamacja Hitlera

Bawarski minister spraw wewnętrznych, Wagner, odczytał dawno zapowiedzianą proklamację Hitlera do narodu niemieckiego. Proklamacja ta ma znaczenie wewnętrzno-polityczne. Charakteryzuje ona rozwój partji, jej dojście do władzy, oraz zadania na przyszłość. M. in. zapowiada ona ponownie ostrą walkę z wszelką ewentualną opozycją, a w pierwszym rzędzie z komunizmem, potępia parlamentaryzm, podkreślając, że odpowiedzialność za wykonanie władzy należy wyłącznie do przywódców.

Proklamacja mówi dalej o tysiącletniem rozbiciu Niemiec na poszczególne kraje, osłabiającem spoistość narodową, wreszcie zapowiada zatarcie różnic pomiędzy poszczególnemi krajami i kończy się podkreśleniem, że jedynie partja narodowo-socjalistyczna ponosi pełną odpowiedzialność za przyszłość narodu niemieckiego.

Dr. Gross, kierownik urzędu do spraw polityki populacyjnej oraz zagadnień rasy wygłosił skolei referat p. t. „Polityka, a zagadnienia rasy".

Opinja Francji

PARYŻ 1.9 (PAT). W związku z odbywającym się kongresem hitlerowców w Norymberdze, prasa francuska poświęca wiele uwagi ruchowi narodowo - socjalistycznemu.

„L'Ordre" zaznacza, że ruch hitlerowski jest zdecydowanie skierowany przeciwko Francji. W tych warunkach jedyną gwarancją pokoju dla Francji jest silna armja.

Lewicowy „Quotidien" podkreśla że Francja nie może przejść do porządku dziennego nad faktem, że zmobilizowano dziś w Norymberdze pół miljona rozfanatyzowanych Niemców stanowi groźbę dla pokoju.

„Le Journal" uważa, że ostatnie wypadki w Niemczech wywarły poważny wpływ na zmianę poglądów z drugiej strony Atlantyku. Polityka hitlerowska czyni niemożliwem rozbrojenie narodów europejskich, co zrozumiał nawet prezydent Roosevelt

„Patrzcie Niemcom na ręce"
ostrzega prasa francuska

PARYŻ 1.9 (PAT). Piotr Bernus w „Journal des Debats", omawiając ostatnie knowania w Insbrucku zaznacza, że o ile w dalszym ciągu państwa, którym zależy na utrzymaniu pokoju, pozwolą na kontynuowanie prowokacyjnej akcji hitlerowców w stosunku do Austrji, to w pewnym momencie Niemcy zawładną Austrją i świat stanie w obliczu ukonstytuowania się mittel-Europy.

Na to samo niebezpieczeństwo zwraca uwagę Albert Julien w „Petit Parisien", zaznaczając, że sprawą konfliktu austrjacko-niemieckiego zainteresowała się specjalnie opinja angielska, która domaga się rozpatrzenia problemu austrjacko-niemieckiego na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów. Julien przypuszcza, że wizyta angielskiego charge d'affaires u ministra Paul Boncoura pozostaje w związku z tą sprawą.

Przemysł niemiecki
Przystosowany do potrzeb armji

STRASBURG, 1. 9. (PAT). — „Dernieres Nouvelles", wydawane w Strasburgu, zamieszczają obszerny artykuł, poświęcony przemysłowi niemieckiemu, który — zdaniem dziennika—przystosowuje się w zupełności do potrzeb armji.

Stwierdziwszy niebywały rozwój lotnictwa cywilnego, które w każdej chwili może być użyte dla celów wojskowych, dziennik zwraca uwagę na rozwój sieci kolejowej, przy której budowie kierowano się względami wyraźnie strategicznemi.

Dziennik pisze: „każda fabryka produktów chemicznych da się zamienić w ciągu sześciu tygodni na fabrykę, wyrabiającą gazy trujące. Wszystkie zakłady przemysłowe niemieckie, wytwarzające materjały wybuchowe, są skoncentrowane w rękach I. G. Farben Industrie. Rozwój produkcji gazów i środków wybuchowych pozwala na ostateczne zaopatrzenie armji w ciągu trzech miesięcy. W tym samym czasie Niemcy mogłyby zmotoryzować całkowicie swoje siły wojskowe".

Tekst paktu
włosko-sowieckiego

PARYŻ, 1.9. (PAT). — Korespondent „Temps" donosi z Rzymu, że zdaniem politycznych kół włoskich, pakt włosko - sowiecki będzie tylko ustabilizowaniem dotychczasowych serdecznych stosunków pomiędzy Moskwą a Rzymem.

Pakt ten będzie również niezbędnem uzupełnieniem paktu czterech, gdyż w myśl twierdzenia, stale wypowiadanego przez Mussoliniego, żadna współpraca europejska nie jest możliwa bez udziału Sowietów.

Porozumienie włosko - sowieckie uwzględnia zasadę nieagresji, neutralność we wszystkich konfliktach, w których brałoby udział jedno z państw, podpisujących pakt, wyłączenie bojkotu ekonomicznego i procedurę arbitrażową w razie konfliktów.

Możliwość ważnych zmian
w polityce Bułgarji

LONDYN, 2. 9. (PAT.). Daily Mail donosi z Paryża, iż należy oczekiwać dalekoidących zmian w stanowisku Bułgarji wobec Francji i Wielkiej Brytanji.

Król Borys, który przebywa obecnie w Paryżu, uda się w najbliższych dniach do Londynu celem zawarcia politycznych i ekonomicznych umów z rządem brytyjskim.

Bułgarja pragnąć ma zbliżenia z Jugosławją, a także wydostania się z izolacji gospodarczej, w jakiej się znajduje.

PARYŻ, 2. 9 (PAT.). Wizyta króla bułgarskiego, Borysa, jest komentowana przez Excelsior, jako objaw poprawy stosunków francusko - bułgarskich. Dziennik zwraca uwagę, iż wizyta króla nastąpiła po międzynarodowym kongresie stronnictw radykalnych w Sofji, gdzie delgacja francuska spotkała się z bardzo gorącem przyjęciem.

Niewątpliwie — pisze dziennik — na ten zwrot w stosunkach francusko - bułgarskich wpłynęło również zawarcie paktu czterech. Nie należy zapominać o ścisłych więzach, łączących Włochy z Bułgarją, będącą główną strefą wpływów włoskich na Bałkanach.

Dziennik uważa, iż wczorajsze rozmowy francusko - bułgarskie prawdopodobnie dotyczyły również międzynarodowych operacyj kredytowych na rzecz Bułgarji, z jakich już korzystają Węgry i Austrja.

Straszny cyklon na Kubie
Całe połacie kraju opustoszały

NOWY JORK 1.9 (PAT). Z Miami na Florydzie donoszą, iż w kierunku Hawany posuwa się z prędkością 60-u mil na godzinę cyklon, który już zaczął pustoszyć północne brzegi Kuby. Mieszkańcy Hawany w oczekiwaniu huraganu wzmacniają swe domy, a sami, szczególnie na przedmieściach, ukrywają się do piwnic.

Wiele miasteczek i wsi, zagrożonych przez burzę, zupełnie opustoszało. Mieszkańcy wybrzeży uciekają wgłąb kraju. Komunikacje telefoniczne i telegraficzne już zostały w wielu miejscach przerwane. Parowiec angielski „Josephine Gray", znajduje się w ciężkiej sytuacji i prosi o pomoc. Na pokładzie statku znajduje się 28 osób.

HAWANA 1.9 (PAT). Po spustoszeniu północnego wybrzeża Kuby huragan nawiedził Hawanę. Wicher o szybkości 60 mil na godzinę wywalał drzwi, zrywał dachy i obalał drzewa. W pobrzeżnych miejscowościach gwałtowny przybór wód spowodował olbrzymie straty.

Zamiast benzyny
Węgiel drzewny

FRANKFURT nad Menem. 1.9 (PAT). — „Neueste Ztg." donosi, że po długich próbach udało się zastosować węgiel drzewny do motorów automobilowych. Omnibusy miejskie w Lindau nad jeziorem bodeńskiem, zastosowały już ten system tańszy o 80 proc. od benzynowego. Każdy omnibus ma (naraz zewnętrznie) wbudowany generator, przetwarzający węgiel drzewny na gaz, który zastępuje benzynę.

Sigrida Boo 15)

Nawet w dzisiejszych czasach

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Przekład Anieli Waldenbergowej

Ach, ta dzisiejsza młodzież! Niezbyt łaskawie spojrzałam na niego, ale bynajmniej nie wyprowadziło go to z równowagi; energicznym głosem zawołał:

— Panie starszy, proszę dwa zimne piwa! — zupełnie tak, jakgdyby przez całe życie nic innego nie robił, tylko rozkazywał. Łamałam sobie głowę, skąd ten chłopak bierze pieniądze.

Z największą niechęcią przedstawiłam Björna i już potem nie mogliśmy się ich pozbyć. Wprawdzie nie szczędziliśmy im przycinków, mając nadzieję, że sobie pójdą, ale za każdym razem, gdy mrugałam na Aksela, pytał mnie się ze współczuciem, czy mi jest niedobrze, a kiedy mówiłam przyciszonym głosem, prosił, bym mówiła głośniej, co stale wywoływało ironiczny uśmiech jego przyjaciela. Że usiedli przy nas, aby nam dokuczyć, pojęłam po kilku minutach.

Przez całą powrotną drogę szli bezpośrednio za nami i oczywiście w takich warunkach Björn nie mógł mi odsłonić tajemnicy swego serca. Natomiast oznajmił mi w wiele mówiącem spojrzeniu, że jutro popołudniu zadzwoni do mnie.

— Było mi niezmiernie miło! — powiedział do mnie Aksel, złośliwie się uśmiechając, kiedyśmy po schodach szli na górę. Miałam wrażenie, jakgdyby ktoś rzucił zapałkę do beczki z prochem. I on oczekiwał eksplozji, która musiała nastąpić.

Solveig otworzyła drzwi. Mina męczennicy.

— No, naturalnie, zaraz wiedziałam! W calutkim domu szukałam szala, a oczywiście, rzecz całkiem zwykła, tyś go zabrała! — Patrzyła na mnie roziskrzonemi oczami. — I musiałaś zaraz zrobić plamę!

Bez najmniejszej wątpliwości plama ta była już uprzednio zrobiona, ale jak tego dowieść?

U Randi, na szczęście, był narzeczony, dzięki czemu gniew jej za zabranie jumpera, był nieco przytłumiony. Zauważyła tylko, że jestem szersza od niej w biodrach i dlatego rozciągnęłam jumper. Ale centymetr natychmiast zaprzeczył temu twierdzeniu.

Po podwieczorku zatelefonowała Mona, obwieszczając mi, że wycieczka doskonale się udała. Kiedy powiedziałam jej, że moja również, omal że nie dostała napadu histerycznego śmiechu. Przyrzekłam, iż wpadnę do niej, żeby zdać dokładniejszą relację; szczęśliwa, że zdołam się wymknąć z domu i uniknąć wysłuchiwania rozmów na temat złych czasów i konieczności oszczędzania. Mama miała wystraszone, rozgorączkowane oczy i nerwowo kilkakrotnie powtarzała, że niema innego wyjścia, tylko trzeba zredukować swoje wymagania, a ojciec, gładząc się po wygolonym podbródku, pytał, jaki będzie tego wszystkiego koniec. Natomiast Ajnar, podtrzymywany przez Aksela, udzielał rodzicowi swemu dobrej rady, żeby dał pokój wszelkim rozmyślaniom.

— Z chęcią, jeżeliby to tylko doprowadziło do jakiegoś celu — odparł ojciec z ironją.

Bądźcobądź, byłby to pierwszy wypadek chyba, jak długo świat istnieje, żeby bezmyślność pomogła do wybrnięcia z kłopotów — dodała matka.

Aksel wpadł w złość:

— Doprawdy pragnąłbym wiedzieć, dlaczego wy, starsi, jesteście zawsze tacy strasznie zarozumiali — wybuchnął. Czy wam się rzeczywiście zdaje, że wszystko, co wyście zrobili, było zawsze dobre? Oczywiście stale młodzież musi być temu winna, że na świecie panuje chaos. Ale tym razem jest inaczej. Rezygnujemy z zaszczytu bycia kozłem ofiarnym poprzedniej generacji. Mama ostrzegła go: — Akselu!... — to było ostatnie słowo, jakie dosłyszałam, zamykając za sobą drzwi frontowe. Pobiegłam do Mony. Wyszła do mnie w jasno czerwonych pantoflach z olbrzymiemi pomponami, zaróżowiona mroźnem powietrzem i pełna nowin.

— No i cóż mi powiesz?—spytała z zaciekawieniem.

Miałam gotową odpowiedź: — Nic złego o twej rodzinie.

— Eh, nie żartuj! — prosiła Mona. — Mam nadzieję, że jesteś mi bardzo wdzięczna?

— Taksamo, jak ty mnie! — mogłam jedynie odpowiedzieć.

— No, ale przecież on nie jest wcale taki straszny.

To brzmiało jak przeprosiny. Odparłam, że byłam wprost mile zdziwiona.

— Widzę, że rozpływasz się w zachwycie?

— No, no, nie przesądzaj! Ale był bardzo miły.

Mona spojrzała na mnię badawczo. Gdy zrozumiała, że mówię zupełnie serjo, raptownie wskoczyła na otomanę i wywróciła dwa koziołki, jeden za drugim, poczem zaczęła gwałtownie wołać męża, żeby przyszedł i to bardzo prędko. Zjawił się, ale niezbyt pośpiesznie.

(D. c. n.).

Wiadomości polityczne

Sprawa elity
Szczegóły w tajemnicy

Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie posłów i senatorów BB, wchodzących w skład komisji konstytucyjnej, celem omówienia opracowanego przez p. Sławka projektu nowej konstytucji. Na posiedzeniu zjawiło się niewielu posłów, stawili się natomiast wszyscy senatorowie.

Uczestnicy posiedzenia wypowiedzieli się **za koncepcją p. Sławka, wysuwali jednak pewne zastrzeżenia. Za koncepcją elity oświadczył się bez zastrzeżeń jedynie sen. Roman.**

Sen. prof. Zakrzewski domagał się nadania szerszych praw wyborczych do Sejmu tym, którzy posiadają jakieś odznaczenia, jak np. Virtuti Militari, czy Krzyże Niepodległości. Inni domagali się rozszerzenia pojęcia elity. W zakończeniu przemawiał płk. Sławek, dowodząc, że Polska musi oprzeć się o elitę, że do projektu jego mogą być wprowadzone drobne zmiany, ale zasadnicza koncepcja musi być utrzymana. Projekt p. Sławka został rozdany członkom komisji, którzy jednak musieli złożyć pisemne zobowiązanie, że szczegóły jego zachowają w tajemnicy. Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek.

Klub Narodowy

Wczoraj popołudniu odbyło się w Sejmie posiedzenie klubu parlamentarnego Stronnictwa Narodowego przy bardzo licznym udziale posłów i senatorów. Prezes klubu prof. Rybarski w dłuższem przemówieniu przedstawił sytuację wewnętrzną i gospodarczą oraz omówił zagadnienia związane z naszą polityką zagraniczną. Po tem przemówieniu rozwinęła się parogodzinna ożywiona dyskusja.

Nie będzie dekretu o prawie małżeńskiem

Kat. Aj. Prasowa donosi:

Niektóre pisma stołeczne podały, że Ministerstwo Sprawiedliwości nadesłało do prezydjum Rady Ministrów projekt prawa małżeńskiego, które miałoby być ogłoszone w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej. Projekt ten miałby przewidywać śluby cywilne i rozwody.

Agencja K. A. P. zwróciła się w tej sprawie do miarodajnych czynników urzędowych, które kategorycznie zaprzeczyły powyższym informacjom prasowym.

Komitet pożyczki

Posłowie sanacyjni, którzy wczoraj licznie zjechali do Warszawy, otrzymali, jak słychać, polecenie rozwinięcia szerokiej agitacji za pożyczką wewnętrzną, która ma być rozpisana w najbliższym czasie w wysokości 200 miljonów zł-t-ch.

[illegible] Pociągnięci będą do niej zarówno przedstawiciele wielkiego przemysłu, jak banki i instytucje prywatne oraz urzędnicy.

Jak się dowiadujemy, w skład komitetu pożyczkowego mają wejść b. minister skarbu p. Jan Piłsudski, b. minister skarbu płk. Matuszewski, oraz prezes P. K. O. p. Gruber. Komisarzem pożyczkowym ma zostać b. wiceminister skarbu a obecny wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Stefan Starzyński.

Aresztowania ludowców

Na terenie powiatu stopnickiego (woj. kieleckie), dokonano w dniach ostatnich licznych aresztowań wśród członków Stronnictwa Ludowego. Aresztowania te przeprowadzono w związku z zapowiedzianą na dzień 3-ci września uroczystością wręczenia sztandarów miejscowym kołom Stronnictwa Ludowego. Liczba aresztowanych wynosi około 60-ciu osób.

Skarb inkasentem komornego?

„Gazeta Handlowa“ podała niesprawdzoną pogłoskę, jakoby władze skarbowe nosiły się z zamiarem przejęcia egzekucji komornego w swoje ręce. Jako przyczyna tego, ma być obawa o wpływy podatkowe od nieruchomości, spowodu coraz większych zaległości lokatorów za czynsz dzierżawny.

Wiadomość ta wydaje się nieprawdopodobna.

Amb. Cudahy

Do Warszawy przybył wczoraj nowy ambasador Stanów Zjednoczonych p. John Cudahy. Na dworcu witali go przedstawiciele M. S. Z. oraz ambasady amerykańskiej.

Jak nie należy robić
wystawy książek historycznych
Refleksje po-Kongresowe

W ramach VII Międzynarodowego Kongresu Historyków zorganizowano szereg interesujących pokazów książek i prac, które zapoznały gości zagranicznych z polskim dorobkiem wydawniczym.

Polskiej książce historycznej z lat 1918—1933 poświęcona została wystawa w Politechnice, urządzona z ramienia Komitetu Organizacyjnego Kongresu przez spółdzielnię księgarską „Libraria Nova“.

W dużej, mocno zniszczonej sali zgromadzono pospiesznie szereg wydawnictw, zgrupowanych bądź według pochodzenia książki (nakładcy), bądź według zawartości dzieła. W dziale pierwszym przedefilowały przed zwiedzającymi wydawnictwa polskich towarzystw naukowych.

Na czele kroczy zasobna, poważna Akademja Umiejętności w Krakowie, za nią tuż — Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Wojskowe Biuro Historyczne, Instytut Badania Najnowszej Historji Polski, poczem miłe oku placówki naukowe regjonalne: Towarzystwo Naukowe Płockie, Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku i takież Tow. w Przemyślu, zasłużone Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Instytut Bałtycki, wreszcie benjaminek powojenny — Towarzystwo Nauki i Sztuki w Gdańsku (wysunięte osobno). Z większych ośrodków widzimy bogaty zbiór młodego, a już tak rozrośniętego Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk, dalej usadowiła się Kasa im. Mianowskiego., Tow. Miłośników Historji w Warszawie, wreszcie zamyka ten dział Polskie Tow. Historyczne we Lwowie z dwoma samodzielnemi oddziałami: krakowskim i łódzkim. Osobno ustawiono stolik z pracami Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie.

Dział drugi wystawy obejmuje historję powszechną, historję Polski, starożytną, średniowieczną i nowożytną, nadto osobno zgrupowano historję gospodarczą i społeczną, prawa i ustroju (z dużemi brakami), medycyny, nauki, sztuki, religji, filozofji, kultury i in.

Z towarzystw naukowych brak Tow. Naukowego Lwowskiego.

Gorsze braki spostrzegamy w dziale historji najnowszej. Zestawiony niechlujnie, zawiera np. szereg broszurkowych wydawnictw socjalistycznych, a pomija zupełnie poważne pub[illegible]cje, pochodzące z kół obozu narodowego.

Nie widzimy na wystawie ani dzieł Dmowskiego, ani Seydy, ani Wasilewskiego, ani Kozickiego. Jest natomiast, ni przypiął ni przyłatał, agitacyjna broszura Anusza, skierowana przeciwko Witosowi. Nie wiadomo, co chcieli osiągnąć organizatorzy przez takie „kompletowanie“ historji i pseudohistorji. W tymże dziale wśród książek, poświęconych wojnie i wojsku, brak dzieła W. Sikorskiego, „Nad Wisłą i Wkrą“, a są J. Kadena Bandrowskiego „Trzy wyprawy!!“.

W osobnej gablocie zgromadzono pieczołowicie literaturę o marsz. Józ. Piłsudskim. Znajdujemy tam niemal wszystko, cokolwiek się w tej materji w obiegu znajdowało: od broszurek i ulotek wierszowanych do grubych tomów apologetycznych. Są też między książkami albumy karykatur. Nie wiadomo tylko, czem kierowali się wystawcy, umieszczając wśród książek poświęconych marsz. Piłsudskiemu, broszurę, wydaną w czasie wyborów przez B. B. z napisem „Głosuj na 1“. Konia z rzędem temu, kto wyjaśni, dlaczego na wystawie polskiej książki historycznej znalazły się anno domini 1933 broszurki wyborcze B. B.?

Wśród zdobiących ścianę portretów i fotografij brak portretu prez. Mościckiego, obok czterech dużych i szeregu mniejszych portretów marsz. Piłsudskiego.

Dodajmy, że szereg książek się powtarza w dwu działach, a będziemy mieli niemal komplet braków, tak obficie rozsianych na małej przestrzeni wystawy.

Na przyszłość należy wykazać więcej dbałości w urządzaniu wystawy książek historycznych!

Tad. Kr.

Niedozwolony okrzyk
„Niech żyje Polska i Gdańsk“

Wczoraj przed południem rozpoczęła się **rozprawa przeciwko ośmiu Polakom, oskarżonym o wzniesienie w dniu „Święta morza“ na dworcu gdańskim okrzyku „Niech żyje Polska i Gdańsk“.**

Na sprawę tę wezwano około 40 świadków. Główni świadkowie oskarżenia, radca policji śledczej Reile, jak również urzędnik kryminalny Soran, na rozprawę wcale się nie stawili, uzasadniając swoją nieobecność chorobą. Prokurator oświadczył, że dotychczas jeszcze nie miał możności przejrzenia i przestudjowania aktu oskarżenia. Przewodniczący sądu natomiast zaznaczył, że nie ma zamiaru przesłuchiwać świadków, mówiących po polsku, motywując tem, że zajęłoby mu to zbyt wiele czasu.

Po krótkiej naradzie sąd, wobec niestawiennictwa głównych świadków oskarżenia, odroczył rozprawę na czas nieokreślony.

Jeden z oskarżonych, urzędnik rady portu, obywatel polski, Cymorek, znajduje się w areszcie śledczym od dnia 29 lipca r. b.

Nie wolno w Gdańsku wołać: „Niech żyje Polska i Gdańsk?!“ I to w okresie rokowań polsko-gdańskich, kiedy przedstawiciele Wolnego Miasta stwierdzają publicznie, że Gdańskowi potrzebna jest Polska i wzajemnie! Co za paradoks i co za — prowokacja?...

Byleby „coś wydusić“
Usiłowanie zajęcia narzędzi pracy

Do „Kurjera Zachodniego“ donoszą:

„W ubiegłą środę ulica Grodziecka w Czeladzi była widownią niebywałego zajścia na tle podatkowem.

Do p. W. Pilarka przybyło 2-ch sekwestratorów urzędu skarbowego, **chcąc za zaległy podatek zająć samochód ciężarowy, z pracy którego utrzymuje się właściciel.** Jest to więc jego wasztat pracy, którego niszczyć nie wolno. Mówią o tem nawet specjalne przepisy podatkowe.

Właściciel samochodu w tym czasie był nieobecny, zamiarowi sekwestratorów **sprzeciwili się jednak domownicy, broniąc samochodu.**

Wobec tego sekwestratorzy **wezwali pomocy policji,** jednak i teraz zrozpaczeni domownicy nie ustąpili.

Wobec tak zdecydowanej postawy **od sekwestru musiano odstąpić.** Przypuszczać jednak należy, że **nie opór domowników to spowodował, a brak prawnych podstaw. Przyznali się do tego zresztą urzędnicy skarbowi, oświadczając, że muszą straszyć płatników. aże by „coś wydusić“.**

Epilog zajścia tego, które spowodowało ogromne zbiegowisko, rozegra się prawdopodobnie w sądzie, ponieważ, jak nas informują, **policja sporządziła protokuł“.**

A kolor jego jest zielony...

Czytamy w „Naprzodzie“:

„W ciągu całego bieżącego miesiąca odbywały się w różnych miejscowościach kraju „uroczystości“ strzeleckie z okazji rocznicy wymarszu kadrówki.

Zwracają nam uwagę, że na wszystkich tych uroczystościach wywieszano flagi **biało - czerwono - zielone“.**

Okazuje się, że na cześć Strzelca uzupełnia się na sztandarach barwy państwowe kolorem — zielonym.

Goście węgierscy

Wczoraj kard. Seredi wraz z ks. kard. Kakowskim odwiedzili Wilanów, gdzie byli podejmowani śniadaniem przez właściciela.

Przed wieczorem goście udali się do Belwederu, by wręczyć marsz. Piłsudskiemu obraz pędzla Marcina Hoszu, przedstawiający króla Stefana Batorego. Po jednej stronie postaci króla wyobrażono hołd bojarów rosyjskich Batoremu, po drugiej marsz. Piłsudskiego, prowadzącego wojsko na Wilno.

Wieczorem odbyło się przyjęcie w poselstwie węgierskiem.

„Strzelecki“ obóz pracy

Minister op. społecznej dr. Hubicki dokonał wczoraj otwarcia ochotniczego obozu pracy, zorganizowanego przez Zw. strzelecki w Warszawie przy ul. Jagiellońskiej 31. Uczestnicy obozu, młodzieńcy w wieku przedpoborowym, w ogólnej liczbie 285 osób, pracować będą w warsztatach szewckich, krawieckich, stolarskich i ślusarskich, a ponadto sami zajmują się kuchnią. W obozie praca będzie trwała 6 godzin dziennie, nadto godzina sportu i godzina nauki obywatelskiej. Pracujący w obozie otrzymują całodzienne wyżywienie, mieszkanie, odzież, obuwie i 50 groszy dziennie.

Jest to bardzo piękne, — niewiadomo tylko co ma strzelec do organizacji robotniczej? Czy chodzi o to, żeby robotnicy nauczyli się strzelać, czy żeby strzelcy się nauczyli pracować?

Prymas Węgier
ks. kardynał Seredi

Bawiący teraz w Polsce ks. Prymas Węgier urodził się 24 kwietnia 1884 r. Ojciec jego był rzemieślnikiem i miał 11 dzieci. Studja średnie odbywał w katolickiem gimnazjum w Bratisławie, po ukończeniu którego w r. 1901 wstąpił do zakonu Benedyktynów. Po odbyciu nowicjatu wysłany został przez opata na dalsze studja teologiczne do Rzymu, gdzie na uniwersytecie św. Anzelma zdobył tytuł doktora teologji i prawa kanonicznego.

Ukończywszy studja, wrócił na Węgry, gdzie w r. 1908 został wyświęcony na kapłana. Jesienią tego samego roku wyjechał do Rzymu i niebawem mianowany został przez Papieża konsultorem papieskiej komisji kodyfikacyjnej prawa kanonicznego. Od tego czasu, całą swą młodą energję poświęca kodyfikacji prawa kościelnego. Był duszą, główną sprężyną komisji kodyfikacyjnej i prawą ręką kardynała Gasparriego.

W roku 1918 kodeks został wykończony. Kardynał Gasparri, sekretarz stanu, powierza mu wtedy ułożenie źródeł nowego kodeksu, potężnego 14-tomowego dzieła, pod tytułem: „Codicis Juris Canonici Fontes“. To olbrzymie dzieło ukończył dopiero w 1927 r. Jednocześnie o. Serédi był radcą prawnym przy poselstwie węgierskiem i referentem przy Stolicy Apostolskiej wszystkich diecezyj węgierskich i zakonów. Ojciec św., chcąc uczcić jego zasługi, na olbrzymim obrazie, uwieczniającym ogłoszenie nowego kodeksu, kazał namalować postać Serédiego i mianował go konsultorem św. Kongregacji Synodów. Dnia 1 grudnia 1927 roku Ojciec św. mianował ks. Serédi arcybiskupem ostrzyhomskim, a na tajnym Konsystorzu, który się odbył 19 grudnia, powołał go do Kolegjum Kardynalskiego.

Genjalność umysłu związana z pokorą zakonnika, wszechstronna i niezmordowana działalność, osobliwy urok jego powierzchowności i obejścia, oto zalety Prymasa Węgier, które zjednały mu powszechny szacunek w Watykanie i w kraju oraz najwyższe uznanie Ojca św. Węgry mogą być dumne ze swego Prymasa, godnego następcy swoich poprzedników na Stolicy prymasowskiej. Dziś działalność nowego prymasa Węgier idzie w kierunku odrodzenia katolickiego, które jest warunkiem odrodzenia narodu.

Ostrzyhom to pierwsza metropolja węgierska, to miejsce urodzenia św. Stefana, pierwszego króla węgierskiego, to węgierskie Gniezno. Archidiecezja ostrzyhomska, licząca przed traktatem w Trianon przeszło 500 parafij, ma obecnie razem ze stolicą Budapesztem 105 parafij, reszta została przyłączona do Czechosłowacji. (KAP).

Bezpłatni praktykanci w szkole

Kuratorja szkolne wykorzystają w bieżącym roku nowe przepisy Ministerstwa Oświaty, wprowadzające bezpłatną praktykę dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych, celem zwiększenia liczby nauczających w szkolnictwie powszechnem.

W Warszawie przydzielono na stanowiska nauczycielskie 80 takich praktykantów.

Część obsadzonych w ten sposób miejsc umożliwia przydział nauczycieli płatnych na kierowników szkół na prowincji.

Prof. Stefko

Ze Lwowa donoszą, że wobec choroby prof. Halbana, a nie zatwierdzenia prorektora ks. Gerstmana, Ministerst. W. R. i O. P. wystosowało do Uniwersytetu Jana Kazimierza pismo, w którem **zaleca, aby do czasu wyzdrowienia rektora, względnie ponownego wyboru prorektora, obowiązki rektorskie pełnił prof. Stefko.**

Przypomnieć należy, że p. Stefko był jednym z trzech profesorów, którzy w komisji sejmowej wystąpili przeciw autonomji akademickiej, i że został przez młodzież we Lwowie obrzucony jajami.

Zalecenie Ministerstwa W. R. i O.P. opiera się prawdopodobnie na tem, że prof. Stefko był przy wyborze rektora lwowskiego postawiony jako kontrkandydat i zyskał aż pięć głosów. W praktyce zarządzeni[illegible] takie równa się więc **wskrzes[illegible] obalonej nawet przez [illegible] rządową zasady rektora mniejszościowego.**

Przegląd prasy

„Wschodnia orjentacja“ hitleryzmu

Berliński korespondent „Słowa Pomorskiego“ zwraca uwagę na znamiene oświadczenie sekretarza stanu i znanego ekonomisty, Federa, iż

Niemcy, które dotąd pod względem gospodarczym orjentowały się w kierunku zachodnim, muszą obecnie większą uwagę skierować w kierunku wschodnim.

Tkwić mają w tem pobudki wcale niegospodarcze, lub conajmniej nietylko gospodarcze (mówi się o potrzebie równowagi gospodarczej między wschodem i zachodem Rzeszy...) Na czoło wysuwają się tu motywy polityczne. Mianowicie:

Nie ulega wątpliwości, że w zachodnich krajach do opozycji należą nietylko komuniści.

Nie ulega wątpliwości, że ludność zachodnich części Rzeszy nie żywi takich sympatyj do władców berlińskich, jak w oficjalnie popieranych krajach wschodnich. Nowy rząd niechęć tę uzasadnia tem, że kraje przemysłowe na zachodzie są gęsto zaludnione. Dlatego więc część przemysłu przeniesiona ma być na wschód, o ile oczywiście przenieść się da. Plan ten oczywiście nie da się zrealizować na większą skalę bez poniesienia olbrzymich ofiar finansowych. I dalej wykonanie tego planu okaże się w wielu punktach nierealnem, bo na wschodzie niema przecież warunków do rozwoju przemysłu.

Natomiast jeśli chodzi o atmosferę polityczną, to

„niemiecki wschód jest na 100 proc. hitlerowski. Do wschodnich krajów urządza się wycieczki, urządza się tam wielkie uroczystości, obchodzi się najrozmaitsze rocznice historyczne, ogłasza się nowe plany kolonizacyjne... W pismach niemieckich czytamy, że **Prusy Wschodnie będą „braunes Musterland“, brunatnym krajem wzorowym.**

Dlatego hitleryzm koniecznie chce cały kraj upodobnić do wschodnich jego połaci. Na wschodzie hitleryzm ma oparcie w społeczeństwie. Rząd zwracając swą uwagę na wschód, chce z niego czerpać potrzebne siły i nadać im moc ekspansywną. Na tem polega „wschodnia orjentacja“, o której mówił Feder“.

Jeśli chodzi o przyczyny tego zjawiska, to przypomnieć trzeba, że zachód niemiecki jest bądź co bądź o wiele kulturalniejszy od pruskiego wschodu. Jeśli chodzi o skutki, to niezawodnie „braunes Musterland“ na wschodzie Rzeszy powiększa niebezpieczeństwo wojny, wzmaga też odwieczny prąd zw. „Drang nach Osten“.

Ewangelicy gdańscy tworzą kościół hitlerowski

Z Gdańska donoszą: We wtorek odbyło się w Gdańsku przeistoczenie kościołów ewangelickich w tym sensie, że dotąd zależne będą od protektora hitlerowskiego związku „Deutsche Christen“, świeżo mianowanego biskupa krajowego Müllera, dawniej kapelana hitlerowskiego (Wehrpfarrer).

Müller osobiście przybył dla dokonania tej transformacji, ujawniającej się w tem, że mianowano nowych przedstawicieli synodalnych z nowym prezesem, dr. Rauschningiem. prez. senatu na czele.

Zjazd Błękitny w Gdyni

W dniach 17 i 18 września r. b. odbędzie się w Gdyni ogólno-polski zjazd koleżeński wszystkich b. żołnierzy Armji Polskiej we Francji i Włoszech, z okazji 15-lecia organizacji Armji Polskiej we Francji. Uczestnicy Zjazdu i ich rodziny korzystać będą z 80 proc. zniżki kolejowej w każdą stronę, na podstawie indywidualnych zaświadczeń, wydawanych przez Zarząd Gł. Stow. Wet. Armji Polskiej we Francji — Warszawa, Długa 50, oraz przez wszystkie Agentury Biura Podróży Wagons-Lits Cook w Warszawie Krak. Przedm. 42, Krakowie ul. Sławkowska 12, Lwowie Pl. Halicki 15, Katowicach ul. Dyrekcyjna 9, Wilnie ul. Mickiewicza 6, Łodzi ul. Piotrkowska 64, Poznaniu ul. Gwarna 12, Zakopanem ul. Kościuszki i Krynicy — Dom Zdrojowy (N)

Zlot zawodników na
V konkurs samolotów turystycznych
Wypadek lotników lwowskich

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Warszawie 5-ty krajowy konkurs samolotów turystycznych. Od wczoraj odbywa się zlot zawodników, którzy lądują na lotnisku mokotowskiem.

Wczoraj do Warszawy przylecieli następujący zawodnicy: pilot Antoni Kłosiński z obserwatorem Antonim Nowotnym na samolocie PZL-5, pilot Tadeusz Tyrała z Bronisławem Włodarczykiem na S-1, pilot Sido Józef z obserw. Karolem Bernasińskim na S-1-bis z aeroklubu krakowskiego, Kazimierz Chorzewski i Marjan Michałowski na RWD-5, Danuta Sikorzanka i Bolesław Łopatniuk na RWD-4, Adam Szarek i Józef Prószyński na RWD-8, inż. Szczepan Grzeszczyk i Włodzimierz Polny na RWD-8 ze Lwowa. Z gdańskiego aeroklubu przyleciał Stefan Kryński na MN-4.

Dziś oczekuje się przylotu pozostałych samolotów.

W drodze ze Lwowa przez Kraków do Warszawy wydarzył się wypadek zawodnikom aeroklubu lwowskiego, Władysławowi Mayowi i Bolesławowi Solakowi, lecącym na RWD-8. W pobliżu Rzeszowa lądowali oni przymusowo wskutek defektu silnika. Lądowanie odbyło się na niedogodnym terenie, niedaleko wsi Brzozowo, w małej dolince, wśród wysokich pagórków. W czasie lądowania samolot ud rzył silnie o ziemię podwoziem, które uległo strzaskaniu. Złamane też zostało śmigło. Uszkodzenie samolotu jest tak poważne, że zawodnicy wycofali się z udziału w konkursie.

Brak jest również wiadomości o zawodniczce z aeroklubu lwowskiego p. Wandzie Olszewskiej, która razem z Marjanem Kmieciem wystartowała na samolocie RWD-4 ze Lwowa wczoraj o g. 2 popołudniu.

W liście zawodników aeroklubu warszawskiego nastąpi pewna zmiana. Mianowicie nowowybudowany samolot akrobacyjny RWD-10 został uszkodzony w czasie jednego z lotów odbywanych przez pilota Instytutu badań lotnictwa. Wobec tego inż. Jerzy Drzewiecki weźmie udział w zawodach na samolocie RWD-7. Uszkodzenie samolotu RWD-10 jest tak nieznaczne, iż spodziewać się należy udziału tego samolotu w meetingu, który odbędzie się 10 września. Samolot ten wypuszczony został dopiero przed trzema dniami, udział jego w konkursie był swego rodzaju rewelacją.

Dzień dzisiejszy upłynie na przygotowaniach do konkursu. O godz. 12.15 w południe minister komunikacji, Butkiewicz, dokona przeglądu samolotów w liczbie 34-ch. Następnie odbędzie się odprawa zawodników i losowanie kolejności startu do poszczególnych prób.

Właściwe zawody rozpoczynają się jutro. O godz. 9 rano odbędzie się próba lądowania w kole, o godzinie zaś 4 popoł. rozpocznie się próba lotu w trójkącie zamkniętym. Będzie to próba niezwykle efektowna, przedewszystkiem ze względu na ilość samolotów biorących w niej udział, a następnie dlatego, że część jej rozgrywać się będzie nad głowami widzów, którzy obserwować będą przebieg tego emocjonującego wyścigu z trybun.

4 i pół miljona widzów
Frekwencja w teatrach polskich

Według ostatnich danych Gł. Urzędu Statystycznego wszystkich teatrów w Polsce liczono ogółem 54, z tego połowa, t. j. 27 przypadało na woj. centralne, 5 na wschodnie, 12 na zachodnie i 10 na południowe. Według specjalności 5 przypada na operę i operetkę, 22 na dramat i komedję, 27 należy do typu mieszanego.

We wszystkich tych teatrach liczono (w liczbach zaokrąglonych) w r. 1932, 36.200 miejsc, z tego 17.300 miejsc przypadnie na woj. centralne, 3.900 na wschodnie, 7.600 na zachodnie i 7.400 na południowe. Ogółem sprzedano 4.559 tys. biletów, z tego na teatry woj. centralnych przypada 2.095 tys., na wschodnie 458 tys., na zachodnie 1.074 tys. i na południowe 932 tys. (zauważyć tutaj należy, że dla woj. południowych brak danych wyczerpujących, przyjęto zatem w obliczeniach przeciętne dla całej Polski).

Jeżeli przejść do najważniejszej interesującej ogół kwestji — frekwencji w naszych teatrach, to okaże się, że na jedno miejsce teatralne w Polsce w ciągu całego roku przypada 125.9 widzów, przyczem w woj. centralnych przypadnie 121.1, we wschodnich 117.4, w zachodnich 141.3 i w południowych 125.9.

Dla zorjentowania się, jaki stąd należałoby wysnuć wniosek dla frekwencji teatralnej, należy wziąć pod uwagę pewne okoliczności, towarzyszące życiu teatralnemu. Ponieważ w większości teatrów poza paru dniami uroczystych świąt przedstawienia są dawane prawie codziennie, należałoby przypuszczać, że dni, w których się one odbywają, jest w roku około 360. O ileby zatem teatr wypełniony był w 100 proc., t. j. gdyby wszystkie bilety były wyprzedane, na jedno miejsce wypadałoby 360 widzów. Ponieważ zaś, jak to wynika, z przytoczonych liczb tak nie jest, to oczywiście przeciętne zapełnienie widowni jest bardzo dalekie od 100 procent.

Okazuje się więc, że przeciętnie zajętych miejsc w teatrach w Polsce będzie tylko 35 proc., przyczem w woj. centralnych liczba ta wyniesie 33.6 proc., we wschodnich 32.6 proc., w zachodnich 39.3 proc. i w południowych 35.0 proc. Im dalej zatem na wschód, tem frekwencja teatralna jest mniejsza. Ale i w woj. zachodnich, gdzie stosunkowa cyfra jest najwyższa, wypełnienie widowni nie sięga nawet 50 proc., innemi słowy przeszło połowa sali jest stale pusta. Jeżeliby nawet przypuścić, że w obliczeniu powyższem popełniono ten błąd, że w teatrach jest nie 360, lecz cokolwiek mniej dni widowiskowych, to odsetek wypełnienia, czyli faktyczna frekwencja w teatrach niewiele się powiększy.

Zrozumiałą zatem jest rzeczą, że teatry nasze są przedsięwzięciem deficytowem i bez jakiegoś stałego zasiłku pieniężnego istnieć właściwie nie mogą. Jeżeli którykolwiek teatr ma frekwencję większą, to tembardziej przerażające pustki będą w innych. W dzielnicy wschodniej teatr stały bez subsydjum w obecnych warunkach jest wręcz nie do pomyślenia.

O sytuacji finansowej teatru decyduje oczywiście i to, jaką ilość widzów może dostarczyć teatrowi ludność danego terenu. Na tysiąc mieszkańców woj. centralne w ciągu całego roku dają teatrowi 153 widzów, woj. wschodnie 80, zachodnie — 234 i południowe 140. Dla większej wyrazistości, jeżeli ilość tych widzów (na tysiąc mieszkańców) w woj. wschodnich oznaczyć liczbą 100, to dla woj. centralnych otrzymamy liczbę 191, dla zachodnich — 293 i dla południowych — 175. Ludność więc woj. zachodnich stosunkowo 3 razy częściej bywa w teatrze, aniżeli we wschodnich. Na jedno przedstawienie teatralne w woj. centralnych i południowych tysiąc mieszkańców dostarcza przeciętnie 0,4 widza, we wschodnich — 0.2 i w zachodnich 0.7.

Ohydny morderca 2 kobiet
przyznał się do zbrodni i stanie przed sądem doraźnym

PRZEMYŚL, 2. 9. (tel. wł.). Sprawa morderstwa, dokonanego na handlarce zboża, Szlafowej, w Mościskach i jej córce przybrała niespodziewanie nowy zwrot. Mianowicie do morderstwa przyznał się murarz Tadeusz Zych i opisał szczegółowo przebieg zbrodni.

Zych w poniedziałek o 8-ej wieczór przybył do domu Szlafowej i ukrył się w dziedzińcu. Ponieważ Szlafowa była sama w domu, bał się zacząć mordować, aby tymczasem nie nadeszła jej córka i nie narobiła krzyku. Po pewnym czasie jednak, gdy córka nie nadchodziła, wszedł do mieszkania i po krótkiej rozmowie, gdy Szlafowa nachyliła się, ugodził ją łomem żelaznym w głowę.

W tej chwili usłyszał w sieni jakąś rozmowę i zorjentował się, że wraca córka. Wówczas przykrył leżącą Szlafową kapą i wyszedł na spotkanie córki. Gdy Szlafówna weszła do sypialni Zych ugodził ją łomem żelaznym w tył głowy. W tym momencie podniosła się z łóżka ciężko ranna Szlafowa i pobiegła wołać o ratunek.

Zbrodniarz pobiegł za Szlafową i zaczął deptać ją dopóki nie wyzionęła ducha, następnie to samo zrobił z córką i zabrał się do rabunku. W szufladach znalazł zaledwie 110 zł. i 10 pięciokoronówek srebrnych austrjackich. Ponadto zbrodniarz ściągnął z rąk Szlafówny 2 pierścionki.

Po dokonaniu zbrodni Zych zbiegł, a wskutek pozostawienia przez niego palącej się świecy powstał pożar. Akcja ratunkowa trwała do 5-tej rano. Zych przez jakiś czas ukrywał się, a następnie aresztowany został podczas pogrzebu ofiar.

Zapytany o motywy zbrodni podał Zych, że znajdował się z żoną i trojgiem dzieci w opłakanych warunkach materjalnych. Ojciec jego, bogaty budowniczy w Mościskach, nie dawał mu ani grosza na utrzymanie, wobec czego Zych jeszcze przed miesiącem, nie mając pieniędzy na naprawę domu i zaopatrzenie siebie i rodziny na zimę, postanowił kogoś zamordować, aby zdobyć pieniądze. Naprawiając przed dwoma tygodniami u Szlafowej ścianę, zauważył, że staruszka ma w papierowym woreczku dużo pieniędzy i wtedy postanowił ją zgładzić.

W związku z przyznaniem się Zycha, nastąpiło w Mościskach znaczne odprężenie. Zych pozostanie jeszcze przez dwa dni w więzieniu śledczem w Mościskach, poczem odstawiony zostanie do Przemyśla, do więzienia tamtejszego Sądu Okręgowego.

Dochodzenia toczą się w trybie doraźnym i przypuszczalnie do tygodnia odbędzie się rozprawa doraźna.

Kronika sądowa

Bolesne skutki strajku

WARSZAWA. — W Państwowych Zakładach Teleradjotechnicznych w styczniu r. b. wybuchł strajk włoski. Robotnicy zablokowali zakłady, pozostali tam przez kilka dni i przeprowadzili głodówkę.

Zarząd Zakładów zwrócił się o interwencję do policji, która siłą usunęła pracowników z lokalu. Zarząd Zakładów przyjął spowrotem do pracy tylko jedną trzecią dawnej liczby pracowników.

Do Sądu Pracy wpłynęło w związku z tem 200 skarg z żądaniami: odszkodowania za niewykorzystane urlopy, zwrotu składek ubezpieczenia wewnętrznego, które było zorganizowane na terenie zakładów oraz dwutygodniowej odprawy. Sumy powodowe wynosiły od 200 do 600 zł., na łączną sumę 60.000 zł.

Sąd wydał wyrok, oddalający pretensje pracownicze.

W motywach wyroku Sąd Pracy pisze, iż strajk jest zerwaniem umowy i że robotnicy powinni byli najpierw wyczerpać wszelkie środki polubownego załatwienia sporu.

Dwóch ławników, biorących udział w rozprawie, wypowiedziało swoje odrębne zdania na piśmie. Jeden z nich wypowiedział się za przyznaniem pracownikom całkowitego powództwa, drugi zaś jest zdania, że uzasadnione są tylko pretensje, dotyczące zwrotu wkładów ubezpieczeniowych.

Niemoralny fotos

WARSZAWA. — Kierownik kina „Europa", p. Konstanty Sereda, został pociągnięty do odpowiedzialności za umieszczenie publiczne fotosu filmu „Demon wielkiego miasta", którego treść jeden z policjantów zakwalifikował, jako niemoralną. Fotos był wywieszony w szafce przy ul. Marszałkowskiej 103 i wyobrażał leżącą parę kochanków. Policjant zdjął fotos i zaniósł do starostwa z opinją, że wywiera wpływ demoralizujący na młodzież. Starostwo ukarało p. Seredę grzywną. Skazany zaapelował do sądu, gdzie sprawę gruntownie wentylowano. P. Sereda zgłosił się z legitymacją członka Ligi Opieki nad Młodzieżą Szkolną, powołanej dla kontroli młodzieży i przestrzegania zakazu uczęszczania na firmy demoralizujące. Zdaniem p. Seredy zakwestjonowany przez policjanta fotos nic gorszącego nie przedstawiał.

Sędzia Wilecki wydał wyrok uniewinniający.

Uniewinnienie p. Pawłowskiego

WARSZAWA. — Wczoraj przed Sądem Okręgowym zakończyła się sprawa Stanisława Pawłowskiego, b. kierownika biura komitetu wojewódzkiego LOPP., oskarżonego o przywłaszczenie 23.000 zł. Przewód sądowy nie wykazał dowodów winy oskarżonego, wobec czego Sąd Okręgowy Pawłowskiego uniewinnił.

Oszustwa księgarskie

POZNAŃ. — Głośna sprawa o oszustwa księgarskie zakończyła się dziś popołudniu wyrokiem skazującym głównego oskarżonego, Schultza, na 2 i pół roku więzienia. Schultz, który odpowiadał z wolnej stopy, został aresztowany.

Pozostałych oskarżonych uwolniono.

Szpiegostwo

KATOWICE. — Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał wczoraj przy drzwiach zamkniętych sprawę przeciwko Adamowi Radziochowi i Antoniemu Szusterowi z Kamieńska, oskarżonym o zbrodnię szpiegostwa. W wyniku rozpraw sąd wydał wyrok, na podstawie którego Adam Radzioch skazany został na 10 lat więzienia i utratę praw obywatelskich.

Szustera sąd uwolnił.

Oszustwo naftowe

POZNAŃ. — Na ławie oskarżonych Sądu Okr. w Poznaniu zasiadł Kazimierz Śmigielski, radny miasta Obornik, który odpowiadał za sprzeniewierzenie 12.000 zł. Śmigielski wynajął rozlewnię nafty, pochodzącej z firmy Standard Nobel. Pieniądze ze sprzedaży nafty winien odesłać do firmy. Tymczasem początkowo uiszczał należytości nieregularnie, później przestał wogóle płacić. W rezultacie firma poniosła stratę na 12.000 zł. Sumę tę musiał uregulować firmie Nobel niejaki Jankowski, który był właściwym dzierżawcą rozlewni, a Śmigielskiemu ją tylko podnajął.

Sąd skazał Śmigielskiego na rok więzienia, darowując mu połowę kary na mocy amnestji. Odbycie kary sąd zawiesił na 3 lata z tem, że oskarżony zwróci Jankowskiemu 3 tysięcy złotych w ciągu 1 roku.

Komunikaty teatrów

POWTÓRZENIE PREMJERY „TESTAMENT JAŚNIE PANA" W TEATRZE NARODOWYM

W dniu dzisiejszym ukaże się po raz drugi, przyjęta wczoraj bardzo serdecznie komedja pisarza szwedzkiego Hjalmara Bergmana w tłumaczeniu J. Kossowskiego „Testament Jaśnie Pana". Publiczność z zainteresowaniem śledziła przebieg akcji i w ciągu całego przedstawienia gorąco oklaskiwała cały zespół na czele z Kaz. Junoszą - Stępowskim, Z. Czaplińską, W. Jarszewską, J. Andrzejewską, K. Justianem, Fr. Dominiakiem i Z. Ziembińskim. Premjera była wielkim sukcesem Junoszy - Stępowskiego w roli tytułowej starego arystokraty - dziwaka.

M. MALICKA I AL. WĘGIERKO W SWOIM REKORDOWYM SUKCESIE W KOMEDJI „ŚWIT, DZIEŃ I NOC"

Wznowiona obecnie w Teatrze Nowym, po cenach popularnych, urocza komedja Niccodemiego „Świt, dzień i noc" spotkała się z gorącem przyjęciem ze strony publiczności. Odtwórcy ról głównych, Marja Malicka i Al. Węgierko, znów przypomnieli się widzom w swoich doskonałych kreacjach.

Sport

DZISIEJSZE ZAWODY.

Na stadjonie Legji o godz. 16.30 pierwszy dzień meczu lekkoatletycznego Polska — Czechosłowacja.

Na boisku Polonji o godz. 16.30 towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Polonją a Gwiazdą.

Dziś w sobotę o godz. 14.30 rozpoczynają się zawody tenisowe o mistrzostwo okręgu warszawskiego „Sokoła" dla druhen i druhów na boisku gniazda II-go (Skierniewicka 18). Początek zawodów jutrzejszych o godz. 9-ej rano

Tenis

TENISOWE MISTRZOSTWA.

W poniedziałek zaczynają się międzynarodowe zawody mistrzostwa Polski w tenisie.

Dotychczas zapewniony jest przyjazd następujących tenisistów zagranicy: Czesi — Melczek i Hecht, Anglik Hughes — trzecia rakieta Anglji, Matejka — najlepszy tenisista Austrji, pozatem — Austrjacy Baworowsky i Metaxa, pierwsza rakieta Estonji — Laszy, znany Warszawie Rumun Mishu. Pozatem pewny jest przyjazd Czeszki Meerhavovej, trzeciej rakiety swego kraju. Natomiast spodziewany przyjazd Włochów Palmierego i panny Valerio nie nastąpi.

HEBDA MISTRZEM KRYNICY.

Wczoraj zakończony został w Krynicy ogólnopolski turniej tenisowy o mistrzostwo zdrojowiska. W półfinałach Wittmann pokonał Kołcza 6:3, 6:1, a Hebda odniósł zwycięstwo nad J. Stolarowem 6:4, 6:4, 7:5.

W finale Hebda zwyciężył Wittmana

W meczu pokazowym Tłoczyński pokonał Kusocińskiego w stosunku 6:1 7:5, 3:6, 6:1, zdobywając mistrzostwo Krynicy i puhar przechodni.

O PUHAR DAVISA

Po pierwszym dniu meczu tenisowego Niemcy—Danja w trzeciej rundzie walk eliminacyjnych o puhar Davisa na rok 1934 prowadzą Niemcy w stosunku 2:0.

W rozegranych dwuch spotkaniach Frenz pokonał Ulricha 6:4, 7:5, 0:6, 6:3, a Cramm zwyciężył Jacobsena 2:6, 6:3, 6:3, 12:10.

Kolarstwo

DOKOŁA POLSKI
PIERWSZY DZIEŃ WYŚCIGU

Toruń 1.9. Pierwszy etap biegu „Dokoła Polski", odbyty w dniu wczorajszym, rozegrany został na etapie 213 km., Warszawa — Toruń.

Już o godz. 18-ej przybyli do Torunia pierwsi zawodnicy. Na mecie pierwszym był Wasilewski (Świt — Warszawa), pokrywając etap w ciągu 8 godz. 47 min. 12 sek.

Za nim przybył Zieliński (Orkan Warszawa) w tym samym czasie, o dwie długości roweru za pierwszym.

Dalsze miejsca zajęli: 3) Olecki (Warszawa) 8:53:42 sek., 4) Korsak - Zaleski (WTC), 5) Radke (Świt—Warszawa), 6) Lipiński (Skoda Warszawa) — wszyscy w tym samym czasie, co Olecki.

Siódme miejsce wywalczył Igo (Warsz. Tow. Cykl.) w czasie 8 g. 55:53 sek.

Za cudowne ocalenie lotnicy dziękują M. B. Częstochowskiej

CZĘSTOCHOWA, 2. 9. — W dniu wczorajszym lecąca na rajd poznański awionetka cywilna zamierzała lądować na lotnisku Kuczelin w Częstochowie, jednak mimo, iż lotnisko posiada wszelkie warunki dogodnego lądowania, zawadziła o krzaki, rosnące koło lotniska, wskutek czego koła zostały strzaskane i skrzydło nadwyrężone, zaś konstruktor Morrison i pilot Talarczyk doprawdy cudem wyszli z wypadku bez szwanku.

Lotnicy natychmiast po wyskoczeniu z aparatu uklękli i zwróceni twarzą do Jasnej Góry, serdecznie dziękowali Bogu za cudowne ocalenie.

Kiedy dokoła lotników zgromadziła się ludność okoliczna, sądząc, że wypadkowi uległ jeden z aparatów wojskowych, które odbywały ostatnio w Częstochowie ćwiczenia, lotnicy opowiedzieli o swem cudownem ocaleniu, podkreślając, iż zawdzięczają je opiece Matki Boskiej Jasnogórskiej.

Komisja bada stan kolejek dojazdowych

Komisja ministerjalna powołana do zbadania stanu torów, taboru, oraz gospodarki warszawskich kolejek dojazdowych ukończyła prace na terenie kolejki Grójeckiej. W przyszłym tygodniu rozpocznie się badanie kolejki Wilanowskiej i Jabłonna — Wawer. Ogólne sprawozdanie komisji będzie przedstawione ministrowi komunikacji, który wyda orzeczenie w sprawie dalszej działalności kolejek.

Komisja przedstawiła już ministerstwu komunikacji protokuł w sprawie przyczyn katastrofy ze zwrotnicą na kolejce grójeckiej. Jak stwierdziły badania, powodem katastrofy było umyślne odchylenie zwrotnicy przez nieznanego sprawcę. Komisja ustaliła, że po katastrofie zwrotnica działała w dalszym ciągu normalnie.

DNIA 12 WRZEŚNIA OTWARCIE WYSTAWY „PRZYRODA, ZDROWIE I OPIEKA SPOŁECZNA" W POZNANIU

Na otwarcie XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników oraz Wystawy „Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczna" przybywa do Poznania Pan Prezydent Rzeczypospolitej. We wtorek dnia 12 września Pan Prezydent weźmie udział w otwarciu XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników w auli uniwersyteckiej. O godzinie 12.30 nastąpi otwarcie wystawy w Westybulu Reprezentacyjnym. O godz. 18-ej na Stadjonie Miejskim odbędzie się pokaz. Pokaz rozpocznie się defiladą przez bramę Maratońską w mundurkach sportowych względnie harcerskich z laskami, wiosłami, łukami, piłkami i t. d., oraz kolarze i motocykliści. Następnie odbędzie się pokaz szkół — 1500 młodzieży, w tem gry sportowe (40 zespołów) z gimnastyką (8 zespołów). Następnym punktem programu jest pokaz szkół tańców narodowych, wykonany przez 500 dzieci. Po pokazie sokolim, wykonanym przez 600 sokołów, nastąpi lekko - atletyczna zaprawa, boks i strzelanie z łuku, jako pokaz masowy 200 atletów. Na zakończenie odtworzona będzie przez harcerki i harcerzy żywa mapa Polski z 600 osób. Wspólne śpiewy przy ognisku i ognie sztuczne oraz biegi w przerwach dopełnią tego święta sprawności fizycznej organizowanego z okazji Zjazdu i Wystawy.

WAGONS - LITS - COOK organizuje pociągi specjalne na Wystawę ze zniżką 70 proc. z całej Polski.

(N.)

Kolej powinna przynosić dochody

Z za kulis gospodarki kolejowej

Do największych przedsiębiorstw państwowych należą Polskie Koleje Państwowe. Jednocześnie niewątpliwie należą one do przedsiębiorstw państwowych prowadzonych gorzej od innych.

Już sama rachunkowość wzbudza bardzo poważne wątpliwości. Nie prowadzą one bowiem ani prawidłowej rachunkowości kupieckiej, ani regularnego bilansowania, t. zn. nie posiadają tych prymitywnych urządzeń, jakiemi rozporządzają nieraz bardzo drobne przedsiębiorstwa.

Utrudnia to ogromnie zorjentowanie się w prowadzonej gospodarce. Nawet jednak na podstawie tych niedostatecznych danych widać zupełnie jasno, że gospodarka kolei nie grzeszy oszczędnością.

Przedewszystkiem wskazać należy na nadmierną ilość zatrudnionych pracowników. Ilość ta do r. 1930 stale wzrastała, a obecnie zmniejszyła się tylko o 14 proc., gdy przewóz towarów spadł w tym okresie o 43 proc. Zmniejszenie to nastąpiło jedynie kosztem zwiększenia emerytów z 40234 na 69859 (dane dotyczą jedynie kolei szerokotorowych). W ten sposób ilość osób, będących na utrzymaniu uległa w rzeczywistości zwiększeniu.

Politykę personalną na kolejach tak charakteryzuje inż. Cywiński w książce swojej p. t. „Kolejnictwo polskie w dobie kryzysu": „Nasze kolejnictwo, które tych rozpoczętych robót nie może prowadzić dla braku funduszy, w którego zakresie jest jeszcze tyle do zrobienia, utrzymywało i utrzymuje całemi latami nadmiar personelu, demoralizuje przez to miejsca pracy i stwarza atmosferę marnotrawstwa poto, żeby nie powiększać bezrobocia. Ależ moi panowie, to jest oszukiwanie samego siebie, to jest oszukiwanie społeczeństwa. Przecież zredukowane, uzdrowione i pracujące intensywnie kolejnictwo dałoby oszczędności znacznie przewyższające utracone przez zredukowany personel zarobki. Otóż nie, zamiast tego utrzymuje się na kolei bezczynny personel, a gdy dochodzi do zwalniania, to się zwalnia emerytów, którzy jeszcze pracować mogą i na prywatnych posadach często pracują, natomiast pozostawia się młodzież, nieposiadającą praw emerytalnych, która przecież łatwiej może się dostosować i poszukać sobie produkcyjnej pracy gdzieindziej. Wspomniałem już o demoralizacji, którą ta zabawa w fundusz bezrobocia rodzi — otóż hasło niepowiększania bezrobocia idzie zgóry i przenika urzędy. Kierownicy ich tracą wszelką pobudkę do organizowania pracy tak, by mogła być wykonana z mniejszym wysiłkiem, skoro ludzi i tak trzeba zatrudnić; tracą chęć ograniczania robót niepotrzebnych, boć zawsze to możność zatrudnienia ludzi, słowem tracą zmysł, tracą nastrój oszczędności". Można się z tym lub innym szczegółem w tej ocenie inż. Cywińskiego nie zgodzić, trzeba jednak uznać, że w zasadzie charakteryzuje ona dosadnie politykę personalną naszych kolei. Charakterystycznym szczegółem, który potwierdza opinję o marnotrawstwie gospodarki kolejowej w dziedzinie personalnej jest fakt, że wydatki na djety wynosiły w r. budż. 1930-31 — 8.497 tys. zł., w 1933 r. preliminowane są w wysokości 8.293 tys. zł., spadek więc wynosi zaledwie 2 i pół proc., gdy spadek ogólny wpływów wynosił prawie 44 proc. Również bardzo charakterystycznem przejawem tej polityki jest fakt, że w dyrekcjach małopolskich ilość emerytów wynosi 91,6 proc. ilości czynnych pracowników.

Równy brak oszczędności widzimy w wydatkach rzeczowych. Różnice w kosztach utrzymania dróg są bardzo znaczne, czego nie sposób wytłumaczyć jedynie odmiennemi warunkami. W szczególności np. wydajność pracy w Dyrekcji Poznańskiej jest od 2 do 6 razy większa, niż w Dyrekcji Warszawskiej. Wydatki na węgiel w latach dobrej konjunktury w przeliczeniu na 100 par. klm. wzrastały stale i były do tego stopnia rozmaite, iż różnice w poszczególnych dyrekcjach sięgały 100 proc. W okresie kryzysu ogólne wydatki na węgiel spadły w mniejszym stopniu, niż ogólna suma wydatków. Natomiast przeprowadzane obecnie oszczędności dokonywane są przedewszystkiem w dziedzinie wydatków konserwacyjnych i można się obawiać, że przeprowadzane są w sposób nazbyt mechaniczny, co może pociągnąć za sobą pogorszenie się stanu bezpieczeństwa na kolejach i prowadzić do zmniejszenia substancji majątkowej.

Również nie dba się w dostateczny sposób o należyte wykorzystanie wszystkich dochodów. Plagą w tej dziedzinie są bilety ulgowe w r. 1928-29 ilość biletów ulgowych wynosiła 11 proc.; w r. 1930 ilość biletów ulgowych w I klasie wynosiła 38 proc., gdy w r. 1926 — 10 proc. Pozatem duże straty kolejom, jak to stwierdza Naczelna Izba kontroli Państwa, powoduje bardzo rozpowszechniona t. zw. jazda na gapę.

Wreszcie sposób przeprowadzania inwestycyj naraża koleje na bardzo poważne straty. Zamiast zająć się przeprowadzeniem tylko niewielkiej ilości najpilniejszych inwestycyj, rozprasza się wysiłki na bardzo dużą ilość najrozmaitszych przedsięwzięć i wskutek braku dostatecznych funduszu, realizacja ich ciągnie się przez długie lata. Najjaskrawszym tego przykładem jest fakt, że budowa linji Polana—Wisła o długości 2,5 klm. trwała 4 lata. Zwiększa to wydatnie koszty dokonywanych inwestycyj przez konieczność pokrywania w czasie budowy kosztów oprocentowania dokonanych już inwestycyj, kosztów amortyzacji, konserwacji i nadzoru. Według obliczeń inż. Cywińskiego, gdyby gmach Dyrekcji Chełmskiej był wybudowany w ciągu 2 lat, koszt budowy wynosiłby 72 proc. kosztów rzeczywistych.

Przy takiej gospodarce trudno się dziwić, że nawet według oficjalnych danych zyski kolei są nieznaczne. W rzeczywistości jednak zyski te są fikcyjne, a wpłaty dokonywane na rzecz Skarbu Państwa dokonywane są z substancji majątkowej kolei. Pochodzi to przedewszystkiem stąd, że bilanse P. K. P. nie przewidują wcale amortyzacji. Gdyby zaś to wziąć pod uwagę, to trzebaby było uznać P. K. P. za przedsiębiorstwo deficytowe nawet w czasach najlepszej konjunktury. Tymczasem w innych krajach koleje państwowe są źródłem dochodów skarbowych, czasami, jak w Prusach przedwojennych, nawet bardzo znacznych. Chroniczne deficyty naszych kolei są więc skutkiem złej i na błędnych podstawach opartej gospodarki.

Walka z kryzysem

Ceny ziemiopłodów

W ciągu ostatnich paru tygodni ceny ziemiopłodów spadły na niespotykany dotychczas niski poziom. Nabiera to specjalnego charakteru, jeśli wziąć pod uwagę, że spadek ten nastąpił w okresie rozpoczęcia akcji interwencyjnej na wielką skalę. Można przeto już nieomal napewno powiedzieć, że akcja interwencyjna w roku bieżącym zupełnie zawiodła.

Obecny poziom cen jest oczywiście zjawiskiem przejściowym. Jednakowoż znaczne i stałe podniesienie cen ziemiopłodów jest niemożliwe. To, co akcja interwencyjna osiągnąć może i powinna, to przedewszystkiem wyrównanie poziomu cen w ciągu roku. Ten cel w obecnym roku gospodarczym już nie będzie osiągnięty.

Oczywiście należy przypuszczać, że na przednówku da się osiągnąć, może nawet znaczną zwyżkę cen ziemiopłodów, ale to przecież nie zwiększy zdolności nabywczej rolników, a jedynie zwiększy zarobki pośredników w handlu zbożowym. A jednocześnie nie pozwoli to na obniżenie kosztów utrzymania w miastach, jeśli wogóle nie wpłynie na wzrost tych kosztów. X.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1376 ton, w tem żyta 434 tony. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto standard I-szy 13—13.50, pszenica jednolita 20.50—21, pszenica zbierana 20—20.50, owies jednolity 13—14, owies zbierany 12.50—13, jęczmień na kaszę 14—15, groch polny z workiem 22—24, groch „Victoria" z workiem 24—26, łubin niebieski 9—10, łubin żółty 11—12, rzepak zimowy 37—39, rzepik zimowy 40—42, mąka pszenna gat. „Luksusowa" stara 45—50, nowa 38—43, mąka pszenna gat. I 65 proc. stara 40—45, nowa 35—38, mąka pszenna gat. II-gi po „Luksusowej" stara 35—40, nowa 32—35, mąka pszenna gat. III-ci „Pośledna" stara 20—25, nowa 18—23, mąka żytnia pytl. gat. I-szy 65-55 proc. 24—25, mąka żytnia sitkowa i razowa 18—19, otręby pszenne szałe 9.50—10, otręby pszenne średnie 9.50—10, otręby żytnie 7.50—8, kuchy lniane 17—17.50, kuchy rzepakowe 13—13.50, kuchy słonecznikowe 16.50—17.

ZBOŻE W POZNANIU

Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Warunki: handel hurtowy, parytet Poznań, dostawa bieżąca, za 100 kg. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 105 ton na odmiennych warunkach 13.00 — 13.50 (usp. spokojne): pszenica 19.75 — 20.25 (usp. spokojne); jęczmień 662 gr 13.25 — 14.25 (usp. słabsze); jęczmień 691 gr. 14.25 — 14.75 (usp. słabsze); owies 11.50 — 12.00 (usp. spokojne).

Prowizoryczne kontyngenty cukru

na okres przyszłej kampanji

W Dzienniku Ustaw Nr. 66 z dnia 1-go b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Skarbu, wydane w porozumieniu z ministrami Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 15-go sierpnia b. r. w sprawie wyznaczenia prowizorycznych kontyngentów cukru na czas od 1-go października 1933 r. do 30-go września 1934 r.

Na podstawie powyższego rozporządzenia, kontyngent cukru został wyznaczony prowizorycznie w następującej wysokości: a) zasadniczy kontyngent w ilości 2.843.066 q. cukru białego, b) zapasowy kontyngent w ilości 142 tys. 153 q. cukru białego, c) eksportowy kontyngent w ilości 2.779.308 q. cukru białego.

Powyższy prowizoryczny kontyngent zasadniczy, zapasowy i eksportowy, został rozdzielony pomiędzy poszczególne cukrownie, zamierzające produkować cukier w kampanji 1933-34, proporcjonalnie do ich przewidywanej produkcji w sposób podany w załączniku do ogłoszonego rozporządzenia.

Lekka poprawa na P.K.P.

Wzrost przewozów osobowych i towarowych w lipcu

Według danych tymczasowych koleje przewiozły w lipcu r. b. (31 dzień) 9.869.453 podróżnych, w porównaniu z czerwcem r. b. (30 dni — 9.482.318 podróżnych), czyli więcej o 4,08 proc.

Towarów z wyjątkiem kolejowych gospodarczych, przewiozły koleje w lipcu r. b. przy 26 dniach roboczych 3.790.891 ton, więcej niż w czerwcu r. b. (23 dni robocze — 3.410.970 t.) o 11.14 proc.

Węgla naładowano w lipcu r. b. 119.331 wagonów 15-tonnowych (93.000 wagonów rzeczywistych), w porównaniu z czerwcem r. b. (odpowiednio 100.600 i 80.070 wagonów) więcej o 18,6 proc.

Wywóz węgla przez Gdynię i Gdańsk wyniósł w lipcu r. b. 656.850 ton i w porównaniu z czerwcem r.b. (583.394 tony) zwiększył się o 12,6 proc.

Ogólny wywóz towarów z Polski zagranicę przez wszystkie kolejowe stacje graniczne i porty w Gdyni i Gdańsku wyniósł w lipcu r. b. 58.062 wagony, w porównaniu z czerwcem r. b. (50.394 wagony) zwiększył się o 15,2 proc.

Ogólny przywóz towarów do Polski przez granicę lądową i przez obydwa porty wyniósł w lipcu r. b. 10.734 wagony więcej niż w czerwcu r. b. (8.813 wagonów), o 21,8 proc.

Przebieg pociągów wyniósł w lipcu r. b. ogółem 8.576.514 pociągo-km., z czego w ruchu osobowym 5.670.244 poc.-km., a w ruchu towarowym 2.906.270 poc.-km.

W porównaniu z czerwcem r. b. (8.038.905 poc.-km.) ogólny przebieg pociągów zwiększył się o 6,7 proc.

Wpływy Polskich Kolei Państwowych z przewozów wyniosły w lipcu r. b. 66.785.805 zł. i w porównaniu z czerwcem r. b. (62.777.844 zł.) zwiększyły się o 6,38 proc.

Działalność P.K.O.

w lipcu r. b.

W lipcu r. b. operacje bierne w P. K. O. kształtowały się dość pomyślnie. Wkłady oszczędnościowe z 427,1 miljon. zł. na ultimo czerwca wzrosły w ciągu lipca o 13,4 miljon. zł. do kwoty 440,5 miljon. zł., łącznie zaś z wkładami, pochodzącemi z waloryzacji wkładów markowych, wkłady oszczędnościowe wzrosły do kwoty 467,4 miljon. zł. Liczba osób oszczędzających w P. K. O. wzrosła o 29.444 i wynosiła na koniec lipca ogółem 1.065.130 osób.

Ogólny obrót na kontach czekowych wynosił w lipcu 2.144 miljon. zł., z czego na obrót gotówkowy przypada 550 miljon. zł., na obrót bezgotówkowy 1.594 miljon. zł., czyli 74 proc. całego obrotu czekowego. Stan na kontach czekowych wynosił na ultimo lipca 164 miljon. zł.

Z operacyj czynnych kredyty bezpośrednie, a mianowicie skup weksli i akcepty wyrażały się kwotą 13,5 miljon. zł., pożyczki pod zastaw papierów wartościowych wykazały wzrost, osiągając kwotę 9 miljon. zł. Portfel papierów wartościowych i funduszu zasobowego wzrósł z 450 miljon. zł. w końcu czerwca do 454 miljon. zł. na koniec lipca roku b.

Pogotowie kasowe: kasy centrali, oddziałów i zbiornic P. K. O., rachunek żyrowy w Banku Polskim i rachunki w bankach państwowych, wynoszące łącznie 174.8 miljon. zł. stanowiły 27 proc. natychmiast płatnych zobowiązań.

Przed ostateczną likwidacją

strajku budowlanego w Łodzi

Panujący od przeszło 3 tygodni strajk robotników budowlanych i murarskich w Łodzi, zbliża się ku końcowi.

Wskutek wysiłków zarządów związków zawodowych, które przyjęły akcję strajkową w swoje ręce, Inspektor Pracy w Łodzi wyznaczył na dzień 4 września na godz. 12 w poł. wspólną konferencję.

Ze strony pracodawców zaproszeni zostali przedstawiciele cechów mistrzów murarskich, ciesielskich i właściciele przedsiębiorstw budowlanych, w imieniu robotników przybędą oficjalni przedstawiciele związków zawodowych. Żadni delegaci lokalnych komisyj strajkowych do pertraktacji dopuszczeni nie będą. Konferencja ma na celu opracowanie warunków i zawarcie stałej umowy zbiorowej, regulującej zarobki i warunki pracy w przemyśle budowlanym.

Spłata długów zagranicznych

we wrześniu r. b.

W końcu września przypada płatność raty pożyczkowej wraz z odsetkami pożyczki stabilizacyjnej z roku 1927 w sumie 1.395 tysięcy dolarów. Jak nas informują — została już suma ta przekazana do Nowego Jorku. W dniu 1 października przypada płatność raty pożyczki zapałczanej w sumie 1.178 tysięcy dolarów. Należność ta zostanie przekazana przez skarb państwa również w końcu września. Na początek października zapada termin płatności raty i procentów od 6-proc. pożyczki dolarowej w wysokości 587 tysięcy dolarów, która to suma została już również przez skarb państwa przygotowana do uregulowania.

Spadek eksportu

szczeciny i włosienia

Według sprawozdania Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, brak odpowiednich kontyngentów wywozowych na szczecinę przerobioną systemem „brodzkim" spowodował, że w lipcu eksport szczeciny zmniejszył się z Małopolski w porównaniu z miesiącem ubiegłym i wynosił 3.100 kg., wartości około 60.000 zł. Towar eksportowano głównie do Czechosłowacji, Niemiec i Austrji, w mniejszych ilościach wywożono go do Francji, Szwajcarji, Węgier, Palestyny i Holandji. Spowodu zwyżki cen surowca w kraju podrożały również i ceny na rynkach zagranicznych, zwłaszcza gatunków szczeciny twardej.

Zmniejszył się również i wywóz włosienia i wynosił 1.376 kg. wartości około 6.300 zł., przyczem ceny w kraju zwyżkowały prawie o 20 procent. Towar wysłano głównie do Austrji i Czechosłowacji, w nieznacznych ilościach do Holandji, Niemiec, Palestyny i Węgier.

Jesienny Rozkład lotów

Z dniem 1 b. m. wszedł w życie nowy rozkład lotów na Polskich Linjach Lotniczych „Lot". Zgodnie z nowym rozkładem samoloty kursują codziennie nie wyłączając niedziel, tylko na linjach Warszawa — Kraków i Warszawa — Lwów. Na pozostałych linjach samoloty kursują trzy razy w tygodniu. Na okres zimowy wstrzymana zostanie z dniem 16 października r. b. komunikacja na linji Bukareszt — Sofja — Saloniki, oraz Wilno — Ryga — Tallin, z dniem 1 listopada również na linji Warszawa — Wilno.

Ruch na linji Warszawa — Bydgoszcz został wstrzymany.

Ciągnienie

4 proc. prem. pożyczki dolarowej

Wczoraj odbyło się ciągnienie 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej, serji III, z wynikiem następującym:

40000 dol. am. Nr. 1392937.

8000 dol. am. — Nr. 1310510.

3000 dol. am. — 1363702, 381658, 850623.

1000 dol. am. — 811565, 198128, 1465239, 747127, 1269788.

500 dol. am. — 37588, 94627, 1057909, 1196567, 462275, 788807, 1479433, 275689, 865027, 1100579,

100 dol. am. — 48484, 1317565, 756365, 827343, 684286, 1184373, 1402587, 617040, 1224174, 135035, 77610, 516507, 484628, 1003573, 269657, 924754, 938181, 591952, 365826, 979217, 217013, 899217, 1319436, 701380, 496138, 666004, 1269728, 611215, 196041, 951367, 64297, 932739, 1499434, 683316, 1233061, 486624, 665414, 189519, 691330, 1397709, 1195639, 1346257, 770267, 1145190, 43443, 1408475, 399581, 258654, 1499140, 1068334, 834497, 1142535, 294380, 414061, 465357, 124341, 90795, 451177, 1436131, 1008366, 1186040, 954917, 615498, 994690, 493994, 958625, 328546, 12291 82391, 634831, 458845, 70171, 636609, 125455, 936313, 739027 1251676, 1017933, 1417219, 1060845.

Wiadomości gospodarcze

UCHYLENIE ULG CELNYCH NA PAPIER

Rozporządzeniem ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i reform rolnych została uchylona moc obowiązująca poprzedniego rozporządzenia z dnia 21 czerwca r. 1932 o ulgach celnych na papier pakowy, gazetowy i kancelaryjny.

W związku z tem należy zaznaczyć, że zezwolenia, udzielane przez Ministerstwo Skarbu na zastosowanie ulgi celnej przy przewozie papieru pakowego, gazetowego i kancelaryjnego, już wydane na podstawie rozporządzenia z dnia 21-go czerwca roku 1932, zachowują ważność do dnia 30-go b. m. włącznie.

WZROST ZAPASÓW PRZĘDZY

Po raz pierwszy od dłuższego czasu zapasy przędzy bawełnianej na rynku łódzkim wykazują wzrost, przekraczając znacznie 1.700.000 kg. Pozostaje to w związku z poważnym spadkiem zapotrzebowania w okresie międzysezonowym i ogólną niepewną sytuacją.

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI

W dniu 31-ym października r. b. obchodzony będzie, jak i w latach poprzednich Międzynarodowy Dzień Oszczędności, poświęcony propagandzie i krzewieniu idei oszczędności wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

W związku z Dniem Oszczędności Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło wojewodom wydanie zarządzeń, mających na celu należyte zorganizowanie akcji propagandowej.

WYWÓZ BYDŁA DO SOWIETÓW

W związku z zarysowującemi się zupełnie realnie możliwościami wywozu bydła zarodowego do Sowietów, w dniu 5-ym b. m. odbędzie się w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych konferencja, mająca na celu porozumienie z organizacjami producentów.

ZNIESIENIE URZĘDU ZIEMSKIEGO W KUTNIE

Mocą rozporządzenia ministra rolnictwa i reform rolnych zniesiony został w dniu 1 września r. b. istniejący na obszarze okręgowego urzędu ziemskiego w Warszawie powiatowy urząd ziemski w Kutnie. Powiat Kutnowski został włączony do właściwości terytorjalnej urzędu ziemskiego w Łowiczu, a powiat Gostyniński — do urzędu ziemskiego w Płocku.

MOŻLIWOŚCI ZBYTU WYROBÓW DRZEWNYCH

Jedna z gdańskich wytwórni akumulatorów i elementów pragnie sprowadzić pałeczki boczne i środkowe z drzewa, potrzebne do izolacji bateryj stacyjnych. Ponadto chciałaby importować również deseczki impregnowane do akumulatorów stacyjnych. O bliższe informacje należy zwracać się do Państwowego Instytutu Eksportowego.

GDAŃSKIE TARGI BRUNATNE

W czasie od 17 do 27 września b. r. odbędą się w Gdańsku pod protektoratem prezydenta Senatu d-ra Rauschninga pierwsze Gdańskie Targi Brunatne, na których będą przedewszystkiem wystawione maszyny rolnicze, samochody i motocykle. W związku z tem przewidziane jest również przybycie do Gdańska szeregu wybitnych osobistości z Rzeszy niemieckiej oraz wielka manifestacja narodowo - socjalistyczna.

SYTUACJA NA RYNKACH MASŁA

W okresie od 25 do 29 sierpnia r. b. sytuacja na rynkach zbytu masła nie uległa znaczniejszym zmianom w porównaniu z poprzedniemi okresami. Notowania w Berlinie pozostały na dotychczasowym poziomie i wynoszą 123 marki niemieckie za 50 kg. franco stacja odbiorcza, za gatunek I, 117 marek za gatunek II, 110 marek za gatunek III, przy tendencji mocnej. Zuważyć się jednak dało na rynku berlińskim znaczne osłabienie popytu.

Ceny eksportowe masła polskiego wynosiły w dalszym ciągu około 4 zł. za 1 kg. pierwszego gatunku.

TARGI PALESTYŃSKIE

Na wiosnę roku 1934 odbędą się w Tel Avivie szóste zrzędu Targi Palestyńskie i Bliskiego Wschodu. Targi te urządzane są pod patronatem Wysokiego Komisarza Palestyny. O bliższe informacje w sprawie ekspozycji winni zwracać się zainteresowani eksporterzy do Palestyńsko - Polskiej Izby Handlowej w Tel Avivie.

IMPORT TOWARÓW DO CHIN

Stosownie do rozporządzenia władz celnych chińskich z dnia 22 lipca r. b., zarówno przy imporcie, jak i przy eksporcie towarów przez urzędy celne chińskie, pobierana będzie opłata dodatkowa, wynosząca 5 proc., przyczem opłata ta obowiązywać ma od dnia 31 lipca 1934 r.

Likwidacja komisji

do wyznaczania cen

Wobec dalszego obniżania się cen płodów rolnych oraz artykułów hodowlanych, p. minister spraw wewnętrznych zawiesił aż do odwołania czynności komisji do wyznaczania cen.

Kształtowanie się cen artykułów powszechnego użytku pozostawione zostało całkowicie wolnej konkurencji.

W blaskach zorzy polarnej

Powrót polskiej wyprawy podbiegunowej

Kto wie, może już w poniedziałek będziemy witać ich w Warszawie. Jeśli nie w Warszawie, to przynajmniej w Gdyni krzykniemy „niech żyją“ naszej trójce zuchów, która ze łzami w oczach będzie spoglądać na pierwszy skrawek polskiej ziemi, przez rok czasu widzianej tylko na mapie w odległości 2500 km.

Dziś rano

W dniu dzisiejszym, rano, trzej członkowie polskiej ekspedycji Międzynarodowego Roku Polarnego 1932/33 odpływają ze Stokholmu. W chwili, gdy o świcie piszemy te słowa, nadeszła wiadomość o wyjeździe okrętu, pewnie teraz huczą syreny i pilot wyprowadza statek z portu. O godzinie dwunastej, gdy maszyna wyrzuci pierwsze numery pisma, Czesław Centkiewicz, Władysław Łysakowski, Stanisław Siedlecki, zdrowi i cali, będą już przez burtę statku patrzeć na Bałtyk, mówiąc sobie, że polskie morze, to prawie Polska.

Na Wyspie Niedźwiedziej, w Byörnoya, przesiedzieli okrągły rok, przeżyli tam wszystkie cztery pory roku, jesień oświetlaną zorzą polarną, wiecznie ciemną zimę, wiosenne odrodzenie słońca i białe noce podbiegunowego lata.

Przed dwoma dniami na pierwszą wiadomość o podróży ekspedycji do kraju, podaliśmy w „ABC“ krótką historję wyprawy i opis przygód, jakie miała w drodze do Byörnoya. Zanim teraz sami bywalcy koła podbiegunowego opowiedzą nam o tem, jak się żyje w mrozie i w 24 godzinnej nocy, posłuchajmy opowiadań komendanta naukowego wyprawy, p. dyr. Jana Lugeon. Lugeon zainstalował aparaty na wyspie, zaprowadził podział prac obserwacyjnych i już po 6 tygodniach odpłynął do Europy, pozostawiając trzech młodych ludzi jako obsługę aparatów rejestracyjnych.

Dzień roboczy

Zdawałoby się, że na czarnej skale Wyspy Niedźwiedziej niema właściwie żadnego zajęcia — chroniczne bezrobocie. Tymczasem ekspedycja pracowała tak, że dziennie na każdego wypadało 8 godzin snu i pół dnia wolnego na tydzień. Zajęcia nie ustawały ani na chwilę — dyżury obserwacyjne trwały dzień i noc. Pierwszy wypadał o godz 1-ej po północy i polegał na obserwacji meteorologicznej i zórz polarnych, drugi o 4-ej rano, trzeci o 7-ej, o 9.30 — kontrola wszystkich samopisów i zmiana pasków papieru w aparatach rejestracyjnych (znamy takie choćby z Ciechocinka i Krynicy). W południe o 11.55 odbiór sygnału czasu przez radjo, kontrola zegara i chronometrów, a potem znów obserwacje o godz. 13-ej, 16-ej, 19-ej, 22-ej — o 23.55 nowa kontrola czasu.

Pozatem zajęcia dodatkowe: fotografowanie, praca w laboratorjum, rąbanie drzewa, odgrzebywanie domków spod śniegu łatanie, szycie, naprawianie, zelowanie butów, kuchnia, sprzątanie — słowem nikomu nie brakło krzątaniny.

Radjo nie działa

Wspomnienia Lugeona, ogłoszone w „Czasopiśmie geograficznem“ odnoszą się głównie do ostatnich dni jego pobytu na wyspie. Najciekawszy jest fragment opisujący przywoływanie statków, płynących na horyzoncie. Przypomina się rozpaczliwa sygnalizacja Robinzona Kruzoe.

Na jakiś czas przed odjazdem zdarzył się wypadek, który mógł Lugeonowi zamienić 6-tygodniową wycieczkę na całoroczne internowanie pod biegunem.

— 19 sierpnia (1932 r.) około godz. 18-ej — pisze Lugeon — w chwili, gdy kontrolowałem działanie atmoradjografu, słyszę w słuchawce jakby strzelanie karabinu maszynowego, co spowodowało podniesienie się piórka piszącego, aż do góry wykresu. Nie mogły to być zwykłe trzaski. I rzeczywiście, w pół godziny później, p. Fritzöyen (radjotelegrafista stacji norweskiej na Byömoya) puka do drzwi i prosi nieśmiało, by mu pożyczyć Gurtzmana (asystent Lugeona) do zbadania nadajnika radjowego, który nie daje znaku życia.

— Spełniliśmy zaraz jego prośbę i po dwóch godzinach badania okazało się, że jest uszkodzony porządnie. Nie udała się ani jedna próba naprawy. Tronsö (stacja radjowa norweska) woła nas kilkakrotnie napróżno, gdyż nie możemy odpowiedzieć.. Nie pozostaje nic innego, jak pilnować horyzontu i odesłać maszynę do Europy pierwszym statkiem rybackim, który uda się zaalarmować.

— Dzięki opatrznościowemu przypadkowi ujrzałem około godziny 7-ej rano mały stateczek, płynący wzdłuż brzegu. Natychmiast zostaje wciągnięta na najwyższy maszt flaga norweska i przez kwadrans podnosimy ją i opuszczamy wzywając w ten sposób pomocy żaglowca. Nie odpowiadają. Biegnę więc do brzegu, powiewając polską chorągwią. Następnie strzelam kilkakrotnie z mego karabinu w stronę skał. mając nadzieję, że echo wystrzału dojdzie do pilota poprzez szum fal. Ocean jest wzburzony. ale wieje wiatr zachodni o sile tylko 2 stopni Beauforta; przybicie do lądu będzie możliwe.

Wkońcu pilot odpowiada na nasze sygnały, posuwa się w kierunku, jaki mu wskazują chorągwią i po godzinie przybija szalupą dwóch ludzi. Dynamo zostaje wysłane do Tromsö, pod opieką brata Oyena.

Zaniepokojenie w Europie

Tymczasem radjo norweskie dzień i noc bez przerwy podaje sygnał wywoławczy dla Byöruoya. Tromsö wysyła alarmujące zapytanie, odbiera je ekspedycja polska, zdając sobie sprawę z trwogi najbliższych, ale nie może odpowiedzieć. W trzy dni potem przybywają sygnały alarmowe z Ingöy - radjo, a w końcu cała Norwegja szturmuje elektrycznemi falami do podbiegunowych skał Wyspy Niedźwiedziej. Szczęśliwie na horyzoncie zjawia się pióropusz dymu, małego jakiegoś trójmasztowca: Jest to statek angielski, który odebrał depeszę do wszystkich okrętów na morzu Barentsa z prośbą, ażeby dowiedziały się o los polskiej wyprawy. Natychmiast na wszystkie strony stateczek daje uspokajające radjotelefony, które potem poprzez Tromsö trafiają i do Warszawy.

Pierwsza zorza

6 września, gdy po burzliwej pogodzie wiatr opadł i niebo wyjaśniło się, Lugeon uprzedza towarzyszy, że będzie mieć dla nich niespodziankę. Obliczył mianowicie, że o godzinie wpół do jedenastej w nocy - promienie słońca znajdą się w zenicie, więc może być pierwsza zorza.

I istotnie — „wpadam jak burza, do sali aparatów, wołając mych towarzyszów. Narazie nie chcą wierzyć, że widziałem zorzę, ale gdy wybiegli przed dom ogarnia ich zachwyt. Wycelowano teodolit w stronę nieba i próbujemy rysować następujące po sobie fazy zorzy, która powstała na południu, by zamrzeć na północy. Gra kształtów i kolorów trwała przeszło pół godziny. Potem około g. 23-ej (jedenastej wiecz.) dominujące zielonkawe światło ucieka i zlewa się z jasnem niebem północnego horyzontu. Zorza będzie już aż do marca“.

W sytuacji Robinsona

Ale choć teraz codziennie świecić będzie ten tajemniczy fioletowy blask, Lugeon chce wracać. Prace na wyspie uregulowane, jego obecnośc jest zbyteczna. Wrócić z Wyspy Niedźwiedziej nie jest łatwo. Czasami widzi Lugeon na horyzoncie blady punkcik świetlny, ale mimo sygnałów lampą żarową „Primus“ może sobie tylko oglądać przez lunetę jak statek pełnemi żaglami odpływa w stronę Norwegji.

Dopiero raz, w czasie burzy, wyrzucającej słupy wody na wysokość kilkunastu pięter udaje mu się skomunikować z kutrem rybackim. Przy spokojniejszej pogodzie przybija do wyspy szalupa i zaczyna się targ. Rybacy chcą grubo zarobić — niby to odszkodowanie za ryby niezłowione wskutek czekania wśród burzy. Cenę dają tak wygórowaną, że taniej byłoby zamówić przez radjo w Tromsö przyjazd umyślnego „fangshipu“. To też Lugeon ucieka się do fortelu.

Podstęp Lugeona

Pierwsza część podstępu, to 10 kieliszków wódki dla rybaków. Zmiękli na tyle, że zgodzili się swym statkiem odwieźć pakunki Lugeona i asystenta. Lugeon zaś liczy na uczciwość norweską, która sprawi, że gdy rybacy po trzeźwemu zobaczą, że mają walizki, to wrócą, ażeby zabrać i właścicieli. Tak też się stało.

— „14 września odzywa się dzwonek telefonu polowego — opowiada Lugeon — który założyliśmy pomiędzy radjostacją, a naszem mieszkaniem. Marynarze są już! — woła Fritz Oyen. — Ale gdzie? — zapytuję —nie mogli przecież podczas tej strasznej burzy wylądować w Tunheim! — Nie. Stanęli w Sörharna, na południu wyspy, a dwóch ludzi przyszło po nas“.

Księżycowa pustynia

Trzeba do miejsce wylądowania marynarzy przewędrować wszerz przez równinę wyspy. Lugeona i Gurtzmana odprowadzają Oyen, kucharz i dwóch Polaków. Niezwykłę drogę Lugeon tak opisuje:

„Droga po załomach skalnych staje się coraz uciążliwsza. Lecz w środku wyspy, jak pod wpływem czarów, wiatr ustaje, niebo się rozjaśnia i w zapadającym mroku widzimy księżyc w pełni; w dali na oceanie szeroki pas fosforyzujący odbija się jeszcze w paru stratusach. Widok staje się emocjonujący. W miarę, jak wielka tarcza koloru siarki podnosi się, ciemne stoki naszych dolin zaczynają rysować się na czarnem tle zachodu.

Posuwamy się powoli poza góry, częściowo pokryte już świeżym śniegiem, a myśl gubi się w tajemniczych marzeniach. Siedlecki, może w swej 20-ej wiośnie więcej czuły na bajkowy czar tej nocy polarnej, przerywa nasze rozmyślanie: — Panie Dyrektorze! — woła — nie jesteśmy tu na ziemi, podróżujemy po księżycu.

I mówił prawdę: wszystko dookoła nas przypominało krajobraz księżycowy lub symboliczny obraz Flammariona, przedstawiający ostatnie ludzkie szkielety na zamarłej ziemi. Widziałem, jak mój towarzysz, srebrną tarczę w lustrze silnego teleskopu: olbrzymie zagłębienie, wypełnione zamarzłemi jeziorami, sprawiające wrażenie kraterów otoczonych polami o trupiej zieleni.

Dziwaczne kształty Mount Misery, miejscami zacienione, gdzie indziej fosforyzujące, pod wpływem silnego oświetlenia promieniami księżyca, ostro się odcinały na tle ogromu oceanu.

Żaden krajobraz w Norwegji, w Alpach, czy nawet na Saharze, nie może wywołać takiego wrażenia samotności. Była to prawdziwa pustynia polarna, gdzie zabobon czepia się najtrzeźwiejszej głowy“.

Wkońcu Lugeon z towarzyszami doszli do celu nad urwisty brzeg i przepaść, w dole której leżała wąska plaża i morze, gdzie w odległości pół mili morskiej od brzegu kołysze się w zatoce małe światełko na maszcie oczekującego statku. Lugeon i Gurtzman spuszczają się wdół na linie, poczem odbijają od brzegu z okrzykiem „Niech żyje Polska! Niech żyje Norwegja!“. Centkiewicz i Siedlecki odpowiadają im strzałami. „Skoro tylko przeskoczyliśmy przez burtę małego kutra — opisuje Lugeon chwilę odjazdu—spoglądam na niebo. Księżyc, rzucający błyszczącą smugę wzdłuż osi zatoki, zmienił swój kolor. Stał się popielato - czerwony z wąskim sierpem, błyszcząco - żółtym na górnym brzegu. Było to zaćmienie księżyca z 14 września“.

Pożegnanie z zorzą

„W godzinę potem, jakby dla uczczenia naszej misji, cały strop niebieski zamienia się w jeden wielki fajerwerk. Zorza polarna oświetlona na wysokości przeszło 100 km. przez styczne promienie słońca, rzucała chwilami żywe, popielate światło na zatokę. Te snopy, te pióropusze świetlne, jakby spadające z zenitu, pełzały ze wszystkich stron po szczerbatych graniach skał podwodnych. Przez chwilę zdawało mi się, że ogień z nieba wznieca pożar na naszym wątłym stateczku, bezgłośnie kołyszącym się na kotwicy. Olbrzymie poskręcane węże zielono fosforyzujące, to znów szerokie pasma fiołkowych frendzli, wystrzelały z gasnącego ogniska“.

Lekcja meteorologji

Wspaniałe widowisko przeminęło, zasłonięte ciężkiemi, czarnemi chmurami. Rozpoczęła się znów jedna z nieustannych podbiegunowych nawałnic. Dała się ona we znaki naszemu dyrektorowi PIM-u bo Lugeon pisze:

„20 razy wylatywałem z rodzaju łóżka, w kształcie wąskiej trumny. Nasz statek tańczył na wszystkie strony taniec śmierci, a 6 razy fale dostawały się do komina, zatrzymując motor. Pokład jest nie do przebycia, pokryty jedną rzeką piany. Sytuacja staje się groźna. Liny fokmasztu pękają, maszt się zarysował, barjerka na dziobie zostaje zerwana, wieżyczka pilota roztrzaskana, 3 ciężkie beczki z ropą wpadają do morza. Lecz 4 ludzi z załogi, wyćwiczonych przez burze, nie traci głowy i pędzimy z szybkością 10 węzłów na godzinę pod małym żaglem. Potem wiatr zmienia kierunek; przeszliśmy przez jeden z największych niżów letnich, co sprawdziłem na mapie meteorologicznej w Tromsö. Muszę przyznać, że była to najlepsza poglądowa szkoła dla takich biurowych meteorologów, jak my“.

Wkońcu ze statku ujrzano pierwsze światła Nord Cape'u. Od tej pory podróż była już spokojna, przyjazd do cichego Tromsö, potem statkiem pocztowym do Narvik, najbardziej północnej stacji kolejowej w Europie, stamtąd koleją do Oslo, gdzie audjencją u króla Heakona VII — Lugeon zakończył swą podbiegunową odyseję.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc wrzesień

Mówią... piszą...

Cudy pana Mazurkiewicza

Niespełna dwa tygodnie temu „ABC“ ogłosiło artykuły p. St. Piaseckiego, nawołujące w imię dobra naszej kultury artystycznej, do zaprowadzenia odpowiednich zmian w Operze warszawskiej. Dyr. Opery, p. T. Mazurkiewicz wziął ten apel do serca, o tyle, że zastosował stary truck reklamowy plajtujących firm. Na starych śmieciach przypiął nowy szyld i zapowiedział, że od tej pory — w brudnej budzie same cudy.

Pierwszy cud, to nazwa: „Opera Narodowa“! Trzeba być mocno zapatrzonym w swoje ordery, aby po wystawieniu „Chopina“ i „Quo Vadis“ nie siedzieć cicho, tylko zaraz wygrywać takie triumfalne fanfary. Arcykonsekwentna metoda: im więcej śmiechu w kułak z bałaganu w Operze, tem mocniej dąć w reklamę. Byle wyżej — z grzędy na grzędę.

Warto się przyjrzeć, jak szybko rosną górnolotne ambicje. Do 10 czerwca r. b. mieliśmy jeszcze „Operę Warszawską“, na 5 lipca zarejestrowano już „Operę Stołeczną“, poczem nowe orle pędy i p. Mossoczy w porozumieniu z dyr. Mazurkiewiczem występują ze świeżą koncepcją. Zorganizować spółdzielnię solistów pod nazwą „Opera Narodowa“! Ta spółdzielnia ma przyjąć wyłącznie na siebie prowadzenie Opery i zapowiada indywidualne zwrócenie się do każdego z członków orkiestry, baletu i chóru, z propozycją zaangażowania, gwarantując minimum gaży.

W tym momencie następuje drugi cud. Prasa otrzymuje informacje o premjerze „Harnasi“, o planach repertuarowych, o arcyważnych reformach (zaangażowanie p. Platówny), i nagle — okazuje się, że „Harnasi“ będą grani bez **orkiestry, bez baletu i bez chóru.**

To przynajmniej pierwszorzędna opera. Konia z rzędem, kto pokaże drugą taką!

Bomba pękła w środę. Zgórą 200 osób zespołu orkiestralnego, baletowego i chóru oświadczyło, że wogóle ma po uszy współpracy z p. Mazurkiewiczem. Jak p. Mazurkiewicz pragnie, wolna droga — niech się sam kompromituje ze swą „Operą Narodową“, a wyżej wymienieni o niczem nie chcą słyszeć. Drugi raz w kabałę nie wejdziemy. Kto się raz sparzy, ten i na zimne dmucha...

Zwołano konferencję prasową i stan rzeczy przedstawiono w następujący sposób:

„Zespoły orkiestry, baletu i chóru, widząc się pokrzywdzonymi przez dzierżawców formalnych, uchwaliły jednogłośnie nie angażować się do spółdzielni p. Mazurkiewicza. Artyści ci stanowczo nie zgadzają się na angażowanie indywidualne, widząc w tem chęć pogorszenia ich zarobków, i rozbicia jednolitej organizacji, bowiem proponowane minimum jest mniejsze od przeciętnych zarobków tych zespołów w ubiegłym sezonie. Pozatem zespoły te zgłaszają cały szereg **zarzutów natury moralnej i artystycznej pod adresem p. Tadeusza Mazurkiewicza**“.

„Przedewszystkiem, że będąc kierownikiem muzycznym Polskiego Radja, jest tam bardzo zajęty i nie może wiele czasu poświęcać Operze, pozatem, że w ubiegłym sezonie wystawiał sztuki, które nietylko nie były chlubą sztuki polskiej, lecz wręcz wykazały swą słabość („Chopin“, „Quo Vadis“). Opery te przyniosły także duże straty materjalne“.

„Zespoły orkiestry, chóru i baletu zwracają również uwagę na niewłaściwe postępowanie p. Mazurkiewicza przy angażowaniu solistów. Niektórzy z solistów, pragnący występować w Operze, musieli przejść **specjalny kurs przygotowawczy u p. Mazurkiewicza, aby następnie już z łatwością zostać przyjętym do Opery. Lekcje przygotowawcze były odpowiednio honorowane**“.

Chyba wyraźnie. Dla pewności, ażeby wszyscy zrozumieli, wczorajszy „Robotnik“ dał taki komentarz:

„Jeżeli ten ostatni zarzut odpowiada prawdzie, oznaczałoby to moralną dyskwalifikację p. Mazurkiewicza, kawalera wielu krzyżów i medali.

Bo czemże jest tak pojęty kurs przygotowawczy, jak nie pospolitą formą łapownictwa.

Na publiczne wyjaśnienia p. dyrektora Mazurkiewicza czekamy, gdyż publicznie został mu postawiony dyskwalifikujący zarzut“.

A teraz konkluzja środowej konferencji:

„Kierownicy zespołów wychodzą z założenia, że dla dobra Opery Warszawskiej oraz muzyki polskiej, kierownictwo artystyczne Opery winno znaleźć się w rękach człowieka, który zapewniłby Operze należyty artystyczny repertuar oraz angażował najlepsze polskie siły artystyczne. Tylu utalentowanych kapelmistrzów tej miary, co Młynarski, Fitelberg, Dołżycki, Berdjajew i Wolfsthal również winno znaleźć oparcie dla swej pracy artystycznej w operze stołecznej.

Zespoły wysuwają koncepcję powołania przy operze Rady artystycznej, do której zaprosić pragną wybitnych muzyków“.

Chyba również wyraźnie. Ciekawe, jakie p. Mazurkiewicz wyciągnie z tego wszystkiego konsekwencje?

Zabrakło Kwiatów

na trumny królewskie

W krypcie katedralnej w Wilnie

Jak już donosiliśmy, w Wilnie, w krypcie królewskiej w podziemiach katedry złożono w czwartek zwłoki króla Aleksandra Jagiellończyka oraz królowych: Elżbiety i Barbary Radziwiłłówny.

Uroczystość przeniesienia zwłok odbyła się w szczupłem gronie osób. Punktualnie o godz. 12-ej w południe wyższe duchowieństwo i przedstawiciele władz udali się do kaplicy św. Piotra, gdzie w trumnach przechowywano zwłoki królewskie, a w oddzielnej urnie serce i wnętrzności króla Władysława IV. W obecności zebranych trumny króla Aleksandra, królowej Elżbiety i Barbary Radziwiłłówny, oraz urna ze szczątkami króla Władysława IV, zostały zamknięte i zapieczętowane pieczęcią państwową oraz kapitulną, a następnie przeniesione na ramionach do rzęsiście oświetlonej kaplicy królewskiej, gdzie złożono je na wspaniałym, purpurą krytym katafalku.

Po ustawieniu trumien na katafalku oraz złożeniu na nich korony, insygniów królewskich i miecza na trumnie króla Aleksandra, arcybiskup Jabłrzykowski odprawił nabożeństwo za spokój dusz zmarłych monarchów.

Trumny są dębowe, wykonane przez majstra cechu stolarskiego, M. Oszurkę, według rysunków w stylu renesansowym, sporządzonych przez architekta wileńskiego, Stef. Narębskiego.

Urna jest przeszło metrowej wysokości, zakończona koroną, modelowaną na wzór rysunku na starych pieczęciach. Po bokach urny są bronzowe, srebrzone antaby, na urnie zaś umieszczono tabliczkę epitafjalną z wyrytym orłem i pogonią. Tarcza herbowa króla ma symboliczny kształt serca.

Przy sarkofagu Batorego w Krakowie

Równocześnie z uroczystościami wileńskiemi, w Krakowie w obecności Pana Prezydenta Rzplitej, prymasa Węgier i wielkiej wycieczki węgierskiej odbył się obchód 400-lecia urodzin Stefana Batorego.

Wśród bicia dzwonu Zygmunta P. Prezydent Rzplitej wraz z otoczeniem przeszedł z dziedzińca Zamku do katedry. Przy wejściu do katedry oczekiwał P. Prezydenta metropolita Sapieha wraz z kapitułą. P. Prezydent Rzplitej prowadzony procesjonalnie przez ks. metropolitę Sapiehę i duchowieństwo wszedł do wnętrza katedry i zajął miejsce pod baldachimem, przed wielkim ołtarzem, po stronie Ewangelji. W stallach zasiadła kapituła, oraz księża świeccy i zakonni.

Po odprawieniu cichych modłów przez duchowieństwo przed ołtarzem, wyszedł z Mszą św. pontyfikalną ks. prymas węgierski, kardynał Seredi, ubrany w szaty pontyfikalne, ofiarowane Wawelowi przez Stefana Batorego.

Po mszy św. P. Prezydent wraz z otoczeniem udał się do grobów królewskich, gdzie złożył wieniec o barwach państwowych na sarkofagu króla Batorego. Po opuszczeniu przez P. Prezydenta Rzplitej krypty, udała się do grobów królewskich delegacja Węgier z ministrem de Kallay'em i prymasem Węgier, ks. kardynałem Seredim.

Po odprawieniu modłów przez ks. prymasa Serediego, delegacja narodu węgierskiego złożyła na sarkofagu wieńce od rządu węgierskiego, od rodziny ministra de Kallay'a w imieniu Towarzystwa Polsko-Węgierskiego w Budapeszcie, od attaché wojskowego Węgier, wreszcie od rodziny Sibrik, której przodkowie brali udział w wojnie moskiewskiej, pod królewskiem dowództwem. Po oddaniu hołdu prochom Wielkiego Króla, zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę“.

Wieczorem w T. im. Słowackiego odbyła się uroczysta akademja, po której na Zamku Wawelskim Pan Prezydent Rzplitej podejmował gości węgierskich rautem.

W dniu wczorajszym wycieczka węgierska odjechała do Warszawy, dokąd przybyła o godz. 21 m. 10, powitana przez licznie zebraną publiczność i delegacje na dworcu Głównym.

Pierwsza wystawa piekarska w Warszawie

Przygotowania do pierwszej wystawy piekarskiej w Warszawie, która odbędzie się w czasie od 23 b. m. do 1 października r. b., są już w pełnym toku. Z całej Polski napływają zgłoszenia piekarń, drożdżowni, młynów i t. d. Na wystawie demonstrowane będą wszelkie rodzaje pieców piekarskich, jak węglowe, elektryczne i gazowe. Wystawą zainteresowały się również instytucje wojskowe, które zamierzają demonstrować piekarnie polowe.

Wystawa zobrazuje wszelkie rodzaje produkcji pieczywa, oraz pokrewne działy przemysłu. Zapewniony jest również udział Państwowego Zakładu Higjeny, którego eksponaty ilustrować będą badania higjeniczne pieczywa.

Wystawy piekarskie odbywają się w roku bieżącym w szeregu miast Europy. W maju podobna wystawa odbyła się w Brukseli, w dniu 6 b. m. otwarta zostanie w Paryżu, również w najbliższych dniach odbędzie się tego rodzaju wystawa w Kopenhadze. Na wystawę warszawską spodziewany jest przyjazd przedstawicieli organizacyj piekarskich z zagranicy.

Arbitraż rządowy w elektrowni pruszkowskiej

Min. Opieki Społecznej mianowało inspektora pracy p. Tad. Domaniewskiego arbitrem w zatargu, jaki wynikł w elektrowni okręgu warszawskiego (dawnej Pruszkowskiej) w sprawie wysokości płac.

W związku z tem w piątek, 1 września, pod przewodnictwem arbitra, odbyła się w okręgowym inspektoracie pracy dwustronna konferencja dla wysłuchania przez arbitra przedstawicieli obydwóch stron. Orzeczenia arbitra należy spodziewać się w najbliższych dniach.

Jak wiadomo, dyrekcja elektrowni zaproponowała obniżkę dotychczasowych płac.

Co mówi Szamota?
Mistrz sportu kolarskiego

Szamota przybywa do Warszawy!.. Wiadomość ta rozeszła się lotem błyskawicy. Mistrz Polski, który reprezentował nas na kolarskich mistrzostwach świata w Paryżu, już w dniu 21 września r. b. startować będzie w stolicy, na Dynasach, z Amerykaninem Mateiním oraz z Bergaminim, wicemistrzem Włoch. Prócz startów w Warszawie, przewidywane są biegi kolarskie w Kaliszu i Łodzi.

Szamota, jak wiadomo, przebywa obecnie w Paryżu, skąd ostatnio robił wycieczki do Niemiec i startował w Akwisgranie. Szamota jest pełen dobrych nadziei. Nie psują mu homoru ostatnie niepowodzenia, podczas kolarskich mistrzostw świata w Paryżu, i zagadnięty na ten temat przez naszego korespondenta, opowiada:

— Wyścig ten był dla mnie niezwykle pechowy. Bo, proszę sobie wyobrazić, że był to jeden z moich najszybszych dotychczasowych wyścigów, a mimo to przegrałem i w dodatku do przeciwnika słabszego. Wylosowałem w tym biegu Szwajcara, Dinkelkampa, który, na 300 metrów przed taśmą, uciekł mi niespodziewanie dołem, gdy ja znajdowałem się na górze, przy bandzie. Pogoniłem za przeciwnikiem, jednakże Szwajcar zyskał na swej ucieczce jakieś 15 metrów. Zdołałem nadrobić bardzo wiele, jednakże przegrałem o jakieś pół metra. Pociechą w tym biegu było dla mnie to, że miałem doskonały czas: Szwajcar zrobił bieg w 12,6 sekundy, a ja, choć przegrany, miałem czas o wiele lepszy, bo 11,8 sekundy. Czas mój nie ulega wątpliwości, albowiem mierzony był skrupulatnie przez mego menażera.

— A jakie zamierzenia na przyszłość?

— Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że w Akwisgranie, dokąd wyjeżdżałem z Paryża, konkurencja była bardzo duża. W przedbiegach wygrałem z Holendrem Van Vroomen, a w ćwierćfinale przegrałem ze świetnym Niemcem Richterem, który ustanowił w tym biegu rekord, 11,6 sekundy. W początkach września startować będę w Bordeaux, a w drugiej połowie września jadę do Warszawy.

— A więc, do zobaczenia w Warszawie, na Dynasach.

Zaległości podatkowe wynoszą 200 miljonów zł.
Fiskus nie zluzował śruby podatkowej
I stosuje coraz ostrzejsze represje

Zaległości podatkowe w Warszawie wzrastają w tempie zastraszającem. W obecnej chwili teoretyczne należności skarbu państwa i samorządu sięgają sumy około 200.000.000 zł. Jest to prawie trzyletni budżet miasta. Rzecz jasna, że znaczna część tych zaległych kwot podatkowych musi być uznana przez władze skarbowe za nieściągalne. Niestety, nim to następuje, zaległość staje się źródłem niedających się opisać utrapień dla podatników. Znane są liczne wypadki, kiedy, płatnicy przez kilka lat pokrywają odsetki za zwłokę, grzywny i koszta egzekucyjne — natomiast nie są w stanie wpłacić nic na samą substancję podatkową. W wyniku suma zostaje wielokrotnie pokryta, a jednak zmora wozu egzekucyjnego nie odstępuje płatnika.

*

Przed kilkoma miesiącami Rada Ministrów powzięła znaną uchwałę w zakresie ulg podatkowych. Mianowicie, uchwalono liberalnie potraktować zaległości podatkowe, spisując sumy niedające się wyegzekwować do rubryki nieściągalnych, pozostałe zaś rozkładając na długoterminowe raty. Dobrodziejstwo to miało dotyczyć podatków zaległych, których termin płatności upływał przed 1 października roku 1931.

Niestety, rzeczywistość okazuje się znacznie mniej różowa niż radosne wieści. Obecnie licznie przybywających przed okienka informacyjne w warszawskich urzędach skarbowych spotyka niemiły zawód. Przedewszystkiem można dowiedzieć się, że narazie Min. Skarbu nie wydało w tej sprawie okólnika, pozatem nawet gdy instrukcja będzie ogłoszona, też nie ma powodów do specjalnej radości. W komunikatach prasowych o uchwale Rady Ministrów opuszczono bowiem jedno małe słówko, „może". Władza skarbowa może, a nie jest obowiązana skorzystać z uprawnień zawartych w tej „Magna charta libertatum" znękanych płatników. A wiadomo, że morze jest szerokie i głębokie.

*

Urzędy skarbowe w Warszawie które dotychczas mieściły się w lokalach ponurych i ciasnych, obecnie przeszły przez niezwykłą metamorfozę. Te przybytki współczesnej inkwizycji wprowadzają się do pałacowych lokali, opuszczanych przez ofiary kryzysu. 5-ty Urząd Skarbowy naprzykład, mieści się w lokalu po luksusowem mieszkaniu prywatnem, gdzie są sale chińskie, pokoje holenderskie i t. d. Przed kilkoma laty właściciel lokalu zapłacił za odnowienie 20.000 dolarów, obecnie był szczęśliwy, że mógł opuścić mieszkanie, za które zalegał za komorne przez wiele miesięcy i wprowadzić się do dwóch pokoików na piątaku. Do pałacowego lokalu w al. Ujazdowskich wprowadził się 30 Urząd Skarbowy. Szósty Urząd Skarbowy zajął jeden z najwspanialszych lokali biurowych w Warszawie, w domu „Rosja". Jednem słowem wszystko w porządku — płatnicy jadą na grzybki — urzędy skarbowe zajmują pozostawione na placu boju kryzysowego resztki dawnych fortun.

*

Mówią, że... Mówią wiele, ale przecież niewszystko można powtarzać, jako fakt niezbity, ale w każdej plotce jest ziarnko prawdy. Naprzykład opowiadają, że w tym roku większość naczelników urzędów skarbowych w Warszawie i szefów egzekucji pozostało bez urlopu, bo Izba Skarbowa zobowiązała się do zebrania zgóry określonych kwot, zarządzając w razie niespełnienia tego zadania, pozostanie na posterunkach przez lato i czynienie wszelkich wysiłków, by kasa skarbowa otrzymała przewidziane wpływy. A że kryzys bynajmniej nie został przez to zarządzenie skasowany — w rezultacie szefowie skarbowej egzekutywy pocili się w Warszawie, pocili się płatnicy, platformy zajeżdżały na podwórka, a zbiory okazały się marne.

*

Fiskus bynajmniej nie zluzował śruby, a przeciwnie, nie cofa się przed najostrzejszemi represjami w stosunku do płatników. Dnia 5-go b. m., w firmie Bracia Policzkowscy, Foksal 21, zjawił się egzekutor podatkowy, domagając się uiszczenia raty z zaległego podatku. Płatnik prosił o prolongatę, egzekutor nie zgodził się i zasekwestrował całe urządzenie warsztatu. Właściciel przedsiębiorstwa wywiesił wymowną kartę, treści następującej: „Wobec zabrania narzędzi pracy przez 7-my Urząd Skarbowy, czasowo zakład nieczynny. Po rzeczy zabrane obce, jak i zaginione przy zabieraniu bez obecności właściciela, prosimy zgłaszać się do powyższego urzędu". Przed sensacyjnem obwieszczeniem gromadził się tłum, aż wreszcie komisarjat policji wysłał policjantów, którzy zerwali wspomnianą kartę i zgromadzonych rozproszyli.

*

Przed dwoma dniami zdarzył się pierwszy wypadek ucieczki przed rewizja osobistą. Kiedy egzekutor 17-go Urzędu Skarbowego wszedł do żydowskiej knajpy przy ulicy Miłej i zażądał od właściciela ażeby wytrząsnął kieszenie, ten zwinął kapotę i przeskoczywszy parapet okna — zwiał. Dogonił go egzekutor z policjantem. Będzie miał przykrą sprawę o opór władzy i udaremnienie egzekucji.

J.

TEATRY

NARODOWY: Dziś i jutro sztuka H. Bergmana „Testament Jaśnie Pana" z Junoszą - Stępowskim, Andrzejewską, Justianem, Zniczem.

NOWY: Dziś „Świt, dzień i noc" z Malicką i Węgierką.

LETNI: Dziś i jutro farsa Braddella „Chcę właśnie ciebie" z Różyckim, Orwidem i Lubieńską.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO. (Hipoteczna 8): Dziś o 8.15 wiecz. djalog sceniczny Rzepeckiej „Jesień... zima... wiosna".

STUDJO IM. ŻEROMSKIEGO na Żoliborzu (ul. Suzina): Dziś i jutro gościnne występy Władysława Waltera i Ireny Carnero na czele zespołu. Przedstawienia rozpoczynają się w sobotę o godz. 7.15 i 9.15 wiecz. a w niedzielę o godz. 5.45 i 7.45.

8.30: Dziś i jutro operetka Gilberta „Hotel Imperial" z Niną Grudzińską.

CYGANERJA (lokal „Morskiego Oka"): Dziś i jutro rewja „Ram-Pam-Pam" z Pogorzelską, Z. Halamą, Woszczerowiczem.

REX (ul. Karowa 18): Dziś premjera nowej rewji „Wszystko dla wszystkich" z Dymszą, Norą Ney i atrakcjami zagranicznemi.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa „Sztuka i turystyka".

ZACHĘTA: Wystawa batalistyczna p. t. „Żołnierz i koń w sztuce polskiej", obejmuje przeszło 200 płócien malarzy polskich XIX i XX w.

MUZEUM NARODOWE: Podwale 15—8 muzeum wojska.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Państwowe zbiory sztuki. Galerja sztuki polskiej XIX i XX w.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KINA

ADRIA: „Jasnowłosy sen".
ALFA: „Sprawca nieznany"
ARENA: „Ziemia pragnie".
ATLANTIC: „Szaleństwo amerykańskie".
BAJKA: „Pat i Patachon jako dzielni wojacy".
CAPITOL: „Obraza majestatu" i „W cieniu drapaczy chmur".
CASINO: „Grzech miłości".
COLLOSSEUM: „Córka Pułku" i rewja z Reri na czele.
COLLOSSEUM m. sala: „Król to ja" i „Syn białych gór".
CORSO: „Noc miłości".
CRISTAL: „Legjon ulicy" i „W szponach tygrysa".
EUROPA: „Odmęt ulicy".
FILHARMONJA: „Pożegnanie z bronią".
FAMA: „Dama z nocnego klubu".
FORUM: „Chandu".
GLORJA: „Krwawy szlak" i „Ułani, ułani!".
HOLLYWOOD: „Żebrak z Bagdadu", i rewja.
LOS: „Każdemu wolno kochać" i dodatki.
MEWA: „Gehenna kobiet" i „Quick".
MIEJSKIE: „Człowiek, którego zabiłem".
MAJESTIC: „Człowiek, który ukradł serce".
MASKA: „Braterstwo ludów", „Rok 1914".
PAN: „Tajemnica ogrodu zoologicznego" i „6 godzin życia".
PETIT - TRIANON: „Szatan zazdrości" i „Musisz być moją".
RIVIERA: „Inisime" i „Biała trucizna".
ROXY: „Quo Vadis" i dod. dźwiękowe.
ŚWIATOWID: „Turbina 50000".
TOMBOLA: „Demon kobiet" (Rasputin) i „Głos pustyni".
TON: „Kobiety bez przyszłości".
UCIECHA: „Doktór Moreau".

Przed kratkami
Krzyk duszy

Bardzo skomplikowaną sprawę mieszkaniową rozpatrywał Sąd Grodzki XI okręgu.

Lokator p. Stefan W-k pozywał o eksmisję sublokatora p. Ludwika R-skiego, poetę, autora zbioru wierszy p. t. „Krzyk duszy", oskarżając go jednocześnie o kradzież. Sublokator zaś zgłaszał wzajemne powództwo o niedotrzymanie umowy, twierdząc, że inkryminowane mu czyny nie były, po pierwsze, kradzieżą, o powtóre dokonał ich pod afektem.

— Jak to można kraść pod afektem? — szeptano ze zdumieniem na sali. Wkrótce jednak sprawa wyjaśniła się.

— Naprzód — mówił powód — pozwany nie płaci. A powtóre systematycznie kradnie.

— Co kradnie? — spytał sędzia.

Ze wstydliwego omówienia powoda wynikało, że poeta kradnie papier z pokoiku o specjalnem przeznaczeniu. (Na sali zdumienie rośnie).

Poeta z oburzeniem zabiera głos. Co się okazuje. Oto perfidny lokator nietylko drwił stale z wzniosłego powołania sublokatora, ale w dodatku kupował po dwadzieścia groszy w koszach ulicznych jego poemat p. t. „Krzyk Duszy" i wieszał go właśnie w owym pokoiku. Rzecz prosta, że oburzony wieszcz, przeciwdziałając profanacji, konfiskował za każdym razem poemat. Uważając zaś, że tego rodzaju postępowanie narusza jego spokój, w umowie zaś było wyraźnie powiedziane, że mieszkanie będzie spokojne, sublokator przestał płacić.

Ciekawa ta sprawa została odroczona, w celu powołania nowych świadków.

Very

Z miasta

RADA MIEJSKA

zwołana będzie przez prezydenta miasta, jako przewodniczącego Rady po raz pierwszy od czasu wprowadzenia nowej ustawy samorządowej, we czwartek, 14 b. m. Na posiedzeniu tem przewodniczyć będzie pierwszy raz prezydent miasta.

POWOŁANIE 4-CH KOMISYJ

nastąpi na poniedziałkowem plenarnem posiedzeniu Magistratu.

AUTOMATYZACJA TELEFONÓW

nastąpi, jak wiadomo, w nocy z soboty na niedzielę. Przełączonych będzie 2044 abonentów. Podlegające automatyzacji telefony rozpoczynające się cyfrą 5, nie ulegną zmianie. Dalsza automatyzacja, rozpoczynająca się cyfrą 8, nastąpi za tydzień.

POKAZ NOWEGO WOZU TRAMWAJOWEGO

przełożony został z soboty, 2 b. m., na wtorek, 5 b. m., na godz. 13-tą. Pokaz odbędzie się na pl. Teatralnym.

Budowa pomnika
Ku czci Kilińskiego

Rzucona w 1919 r. w Warszawie podczas obchodu 100-letniej rocznicy śmierci Kilińskiego przez Marszałka Józefa Piłsudskiego myśl wybudowania pomnika Kilińskiego, jest obecnie bliska realizacji dzięki wydatnej pomocy Ministerstwa Spraw Wojskowych i przydzielenia przez wice-ministra gen. Składkowskiego 3.000 kg. spiżu i przyznania subsydjum w kwocie 5.000 zł.

W tych dniach powierzone już będą roboty kamieniarskie. Pomnik stanie na pl. Krasińskich na skwerku nawprost kościoła garnizonowego. Odsłonięcie jego ma nastąpić w przyszłym roku, w 140 rocznicę wypędzenia Moskali z Warszawy przez Kilińskiego, jednocześnie w 615 rocznicę powstania cechu szewców w Warszawie.

Pomnik, dłuta art. rzeźbiarza prof. Jackowskiego, wyobraża Kilińskiego w pozycji stojącej, twarzą zwróconą w ul. Miodową. Postać ma wysokość 3.75 m., cały pomnik, wraz z postumentem, około 10 metrów.

Zmarli

Ś. p. Joanna z Pokorskich Kozłowska, wdowa, l. 75, w Warszawie.

Ś. p. Władysław Zaremba-Tymieniecki, l. 55, w Kromołowie.

Ś. p. Jan Schmidt, l. 61, w Warszawie.

Ś. p. Bronisława Gabryela z Herbaczewskich Chamska, l. 88, w Warszawie.

Ś. p. Tomasz Stożkowski, l. 65, w Łodzi.

Ś. p. Teodora Władysława Ilgner, l. 74, w Warszawie.

Ś. p. Leon Sztylter, l. 53, w Warszawie.

Nowa szkoła na kol. Lubeckiego

Jedna z najnowszych dzielnic stołecznych, kolonja Lubeckiego, wzbogaciła się w tym roku o równie nowoczesną szkołę powszechną. Zakład ten, prywatny, prowadzony jest przez znaną w sferach pedagogicznych specjalistkę, p. Irenę Nowicką, która, po studjach teoretycznych czas dłuższy praktykowała zagranicą, w Szwajcarji i Austrji.

W szkole też znać wybitnie wpływy najnowszych prądów w dziedzinie szkolnictwa dziecięcego. Mieliśmy sposobność zwiedzić ten zakład. Wzory szwajcarsko-wiedeńskie zastosowane są tam w całej pełni. Obszerny, kilkunastopokojowy lokal, urządzony do najdrobniejszych szczegółów, specjalnie: higjena, doprowadzona do przesady, osobne szatnie dla każdej klasy, normowane do wzrostu wychowańców, takież ławki z zasuwanemi pulpitami, kolory ścian dobrane zgodnie z teorją oddziaływania na wzrok, obrązki na ścianach, zastosowane do kursu nauk, specjalna kuchnia do przygotowywania śniadań, sale jadalne, w przedszkolu dywan na podłodze.

Szkoła położona jest w pięknej dzielnicy (Raszyńska 52), na parterze, rozporządza pięknym ogrodem, tonącym w kwiatach i zieleni, pozatem specjalnem boiskiem sportowem i ogródkami działkowemi.

RADJO

Sobota, dn. 2 września

7.00 Sygnał czasu. — 7.05 Gimnastyka. — 7.20 Płyty. — 7.30 Dziennik poranny. — 7.35 Płyty. — 7.52 Chwilka Gospodarstwa Dom. — 12.05 Koncert popularny. — 12.35 Dalszy ciąg koncertu. — 14.55 Płyty. — 15.35 Muzyka. — 15.50 Wiadomości strzeleckie. — 16.00 Muzyka wokalno - instrumentalna. — 16.30 Transmisja meczu lekkoatlet. Polska-Czechosłowacja. — 17.00 Odczyt aktualny. — 17.15 Konc. solistów. — 17.45 udycja dla chorych. — 18.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. — 19.00 „Wycieczka po Wielkopolsce szlakiem dziejów". — 19.40 Kwadrans literacki. — 20.00 Muzyka turecka. — 21.05 Dziennik wieczorny. — 21.15 „Bieżące wiadomości rolnicze". — 21.30 Koncert Chopinowski. — 22.00 Wiadomości sportowe. — 22.15 Muzyka lekka.

Ksiądz-bohater spod Verdun

został posłem francuskiego parlamentu

W niewielkiem francuskiem miasteczku Bar le Duc mieszka sobie skromny ksiądz, o którym mało się wie, a który jest bohaterem światowej wojny. Został on obecnie wybrany do parlamentu, jako poseł departamentu Meuse. Z tej okazji Bar le Duc odbył szereg obchodów i uroczystości, jako że kanonik Polimann cieszy się powszechnym szacunkiem i miłością. Odegrał on podczas wojny rolę tak ważną, że nie od rzeczy będzie poświęcić mu i w prasie polskiej słów parę. Oto streszczenie wywiadu, jaki miał z posłem kanonikiem wysłannik Liberté.

Nowy poseł Bar le Duc mieszka w małym domku, przy ulicy Fossées. W ostatnich dniach mieszkanie księdza rozbrzmiewało gwarem, do drzwi tłoczyli się przyjaciele, pragnący złożyć życzenia słynnemu porucznikowi Polimann. Jakże tu oderwać go od gości i domagać się, by zechciał opowiedzieć, jak to było pod Verdun. Bo kanonik Polimann był jednym ze świadków, mrożącej krew w żyłach, tragedji, jaka rozegrała się w okopach zwanych okopami Bagnetów, dnia 11 czerwca 1916 roku.

„Należałem wówczas do czwartej kompanji 137-go pułku, — opowiada ks. Polimann —moja kompanja znajdowała się w pobliżu fermy Thiaumon. Jedynem schronieniem naszem były wyrwy, poczynione przez szrapnele. Od samego rana szalał ogień artyleryjski. Była to zapowiedź ataku, o którego przygotowaniach mówili nam jeńcy. O piątej godzinie dowiaduję się, że pocisk rozerwał komendanta trzeciej kompanji, również księdza, proboszcza Grenier. Zginął on razem z podporucznikiem i oficerem łącznikowym.

Otrzymuję rozkaz objęcia dowództwa nad zdekompletowaną kompanją.

Zapowiadany atak uległ widocznie odroczeniu, ale bombardowanie nie ustaje. Przeciwnie, — z nastaniem nocy staje się gwałtowniejsze. Nad ranem około piątej dostrzegamy kłębiące się w dali dymy trujących gazów. Tak — nie ma wątpliwości, — za chwilę rozpocznie się atak. Nadchodzi wiadomość od jednego z patroli, że „bosze“ się zbliżają. Przygotowujemy granaty, zaczynają terkotać karabiny maszynowe. Granaty zmiatają pierwszą linję. Narazie mamy przewagę. Straty nasze są niewielkie, lecz nagle poprzez zasłonę przerzedzającego się dymu dostrzegamy żołnierzy niemieckich, wyciągniętych w tyraljerę po prawej stronie.

Jesteśmy otoczeni.

Ranni, którzy chcieli dotrzeć do ambulansu, natknęli się na Niemców. Pocisk 155 rozrywa się nad naszemi głowami, zabijając porucznika i dziesięciu żołnierzy. Zasypuje ich ziemia, na posterunku, w odległości kilku metrów od tych, którzy padli przedwczoraj. Były to pierwsze ofiary.

Zaczyna nas ogarniać niepokój. Po lewej stronie osiem kompanij znalazło się w obrębie niemieckiego kordonu, jedna sekcja naszej kompanji również dostała się do niewoli. Pozostawienie jesteśmy własnemu losowi — czy zdołamy przetrwać?

Karabin maszynowy razem z obsługą zapada się pod ziemię w chwili nowego wybuchu. Dwóch żołnierzy odgrzebuje z gruzów karabin, oczyszczając go z gliny i puszczając w ruch. O siódmej nowy atak. Odpieramy go z pomocą granatów. O dziesiątej widzimy piechotę bawarską, posuwającą się od strony Douaumont. Żołnierze niemieccy idą naprzód, metodycznie, spokojnie, kryjąc się w dziury i wyrwy, i znowu podnosząc się jak automaty, nieczułe na pociski rzucane przez nas. Dopiero gdy się zbliżyli na tyle, że mogliśmy ich dosięgnąć granatami —nadszedł dla nich kres. Ale na polu zasłanem trupami wyrasta nowa kompanaja „boszów“. Zmiata ją ogień naszych karabinów maszynowych i zmusza do odwrotu nielicznych niedobitków.

Trzymamy się. Ale pozostało nam już tylko szesnaście granatów, w tej liczbie te, które zabraliśmy nieboszczykom. Karabiny maszynowe mają jeszcze około trzystu strzałów. Z trzech sekcyj ocalało dwudziestu pięciu ludzi. Ostatni szef sekcji padł tuż obok mnie. Dosięgła go kula. Mózg jego obryzgał mnie. Moi ludzie myśleli, że to ja umieram. O czemuż nie zginąłem w owej chwili.

Po trzech atakach następuje krótka przerwa. Ale już o godzinie drugiej ukazują się patrole z miotaczami ognia. Sierżant i paru żołnierzy pozwalają się im zbliżyć, potem wyskakują znienacka i zasypują ich granatami. Do wieczora panuje względny spokój. Udaje się nam zatrzymać kilku jeców. Niektórzy żołnierze padają na ziemię znużeni snem. Ranni skupieni w rozerwanym okopie jęczą żałośnie. Pada deszcz. Niema nic do jedzenia. Co gorsze — nie mamy czem się bronić. Nad ranem liczymy naboje — zostało ich osiem, potem — tylko trzy. Granatów niema wcale. Liczymy tylko na kontratak ze strony francuskiej.

Niebawem rozegra się epilog. Nieprzyjaciel zrozumiał, że nie możemy go atakować, że już zabrakło nabojów i pocisków.

Nie oddamy jednak karabinów. Rozbieramy je na części, zakopujemy w ziemię, rozrzucamy po polu.

O dziesiątej rano we wtorek kilku wyczerpanych ostatecznie i bezbronnych żołnierzy francuskich dostaje się do niewoli.

Od trzydziestu sześciu godzin jesteśmy otoczeni przez „boszów“. W Okopie Bagnetów trupy pełnią wartę. Nie damy się!“

Tak brzmiała opowieść księdza Polimanna, dowódcy trzeciej kompanji, bohatera z pod Verdun.

Na zakończenie złożył on hołd swoim towarzyszom broni, którzy padli w okopie Bagnetów. Byli to porucznicy: Grenier, Kainlis, Chalgneaux, Bruchellerie, sierżanci Hemmer, Ravou, Greaneau, Clochard, Coutanat, adjutanci Daviaud i Legeron, a z nimi bezimienny tłum żołnierzy.

Im to zawdzięcza prowincja, której będę reprezentantem w parlamencie swoje ocalenie — mówił ksiądz Polimann.

Ale i on również jest jednym z bohaterów, którym Francja zawdzięcza zwycięstwo.

W podróży po oceanach



najniebezpieczniejszym wrogiem są pływające lodowce, które w kierunku równika płyną okresami od biegunów.

Ze świata

WEGETERJAŃSKI OBIAD

Popularny literat wiedeński zamęcza wszystkich swoich przyjaciół i znajomych propagandą prowegeterjańską, gdyż sam jest zażartym wegeterjaninem, a w dodatku wegeterjaninem, uznającym tylko surowizny, jarzyny niegotowane. W czasie spaceru spotyka kolegę, któremu wnet zaczyna wykładać i zachwalać rozkosze i zalety kuchni wegeterjańskiej. Po półgodzinnym wykładzie zrozpaczona ofiara wegeterjanizmu wyciąga zegarek, spogląda nań i rzecze: — Już po dwunastej, mój drogi, śpiesz się i idź do domu, bo obiad ci zwiędnie.

ŚWIECĄCY TERMOMETR

Termometry zwykłe, pomimo wszystkich swoich zalet, posiadają jedną wadę: często zdarza się, iż trudno odcyfrować wysokość temperatury. Cienki słupek rtęci nie odbija się dość wyraźnie od tła i oko nie może odnaleźć cyfry i podziałek, przy której rtęć się zatrzymała. W Niemczech pewna fabryka termometrów zastosowała w tym celu miniaturowy emaljowany reflektor, osadzony w termometrze tak, aby światło, odbijające się odeń, padało na rtęć; a że reflektor zabarwiony jest na czerwono, przeto jego refleks świetlny zabarwia na czerwono słupek rtęci, który wyrysowuje się widocznie i wyraźnie na tle podziałki.

MIŁE STOSUNKI W CHINACH

Armja oficjalna w Chinach liczy około 2.600.000 żołnierzy. Olbrzymia ta masa dzieli się na 66 armij poszczególnych, ale w rzeczywistości każdy dowódca korpusu, dywizji, brygady korzysta z zupełnej autonomji i rządzi się, jak absolutny samowładca. Nominalnie naczelnym dowódcą wszystkich sił zbrojnych jest marszałek Czang - Kai - Czek, faktycznie zaś posiada on do swojej dyspozycji nie więcej niż 255.000 ludzi. Pozostałe 2.345.000 żołnierzy prowadzi wojnę z każdym, kto im staje na przeszkodzie. Chiny dzielą się na 28 prowincyj, z których każdą rządzi gubernator, mający do dyspozycji własną armję. Ale w niektórych prowincjach istnieje po kilka armji, które albo popierają gubernatora, albo prowadzą z nim wojnę. W prowincji Szeczuan istnieje np. 14 armij, walczących między sobą i z gubernatorem.

KASYNO GRY W BADENIE POD WIEDNIEM

W najbliższym czasie, przypuszczalnie już we wrześniu r. b. ma być otwarte w Badenie pod Wiedniem kasyno gry na wzór kasyna w Monte Carlo i w Sopotach. Kasyno mieścić się będzie w domu zdrojowym. Roboty instalacyjne są już na ukończeniu.

HUMOR

W KINIE

— Przepraszam bardzo, czy nie zechciałaby pani zdjąć kapelusz, ponieważ nic nie widzę. Zapłaciłem za miejsce 3 zł.

— A ja za swój kapelusz 35 złotych.

Walka wężów

Ciekawe opowiadanie uczestników wyprawy naukowej

W Nowym Meksyku istnieją dwa gatunki wężów, mianowicie t. zw. czarny wąż i grzechotnik, które są niesłychanie wrogo dla siebie usposobione. Spotkanie tych dwóch płazów zawsze kończy się śmiertelną walką między nimi. Wynik walki zwykle zależy od tego, któremu z nich uda się niespodzianie zaatakować przeciwnika. Czarny wąż jest mniejszy i słabszy, lecz zwinniejszy i pełza cicho, wówczas gdy grzechotnik, jakkolwiek jest znacznie większy i silniejsy, rzadko kiedy może zbliżyć się do swego przeciwnika niespodzianie, gdyż owe grzechotki, od których pochodzi jego nazwa, tworzące na końcu ogona szereg suchych pierścieni, ostrzegają zawsze przeciwnika o zbliżaniu się wroga.

Pewnego razu dwaj uczestnicy wyprawy naukowej w Meksyku posłyszeli dźwięk grzechotek. Po chwili dojrzeli grzechotnika, czołgającego się wśród trawy. W tej chwili jednak jakiś inny wąż, skręcony w spiralę, odbił się od ziemi i zgóry wpadł na grzechotnika. Podróżni odrazu poznali czarnego węża, który niepostrzeżenie przyczołgał się do swego przeciwnika i wbił mu zęby w szyję, tuż przy głowie. Wynik walki był łatwy do przewidzenia.

Po półtoragodzinnej walce poruszenia grzechotnika stawały się coraz wolniejsze, wreszcie zwinął się w kłębek i znieruchomiał. Świadkowie sądzili, że już nie żyje i dziwili się, czemu „czarny" nie puszcza wroga. Ale ten widocznie znał swego przeciwnika, wiedział, że to jedynie wybieg strategiczny, po kwadransie bowiem, odpocząwszy widocznie i zebrawszy wszystki siły, grzechotnik ponowił walkę. Czarny wąż ani na chwilę nie otworzył paszczy i ruchy grzechotnika po godzinnej dalszej walce, stawały się coraz powolniejsze, wreszcie po pewnym czasie grzechotnik znieruchomiał na dobre.

Podróżni z zaciekawieniem przyglądali się co będzie dalej, czarny wąż bowiem, zamiast opuścić plac boju, zaczął manewrować dokoło zabitego, starając się wyrównać i wyciągnąć jego trupa, starannie usuwając listki, wygładzając zmarszczki na skórze itp. Kiedy zabiegi te były skończon, wąż zaczął lizać grzechotnika z jednego boku od głowy ku ogonowi. Znajdując się od strony słońca, podróżni widzieli wyraźnie na trupie błyszczący pas śliny czarnego węża. Następnie obok pierwszego powstał drugi pas śliny, potem trzeci, wreszcie cały trup był pokryty warstwą lepkiej błyszczącej śliny.

Podróżni nie przypuszczali, że są to przygotowania do uczty, kiedy bowiem grzechotnik został dokładnie obśliniony, czarny wąż znów zbliżył się do jego głowy, otworzył szeroko paszczę, do której zaczął wsuwać głowę trupa. Wyraźnie było widać rozdęty przełyk, przy przechodzeniu przezeń głowy. Za głową poszła szyja, wreszcie reszta ciała, nie wyłączając ogona z grzechotkami. Podróżni byli świadkami zadziwiającej sceny: czarny wąż połknął całego grzechotnika, dwa razy większego od siebie.

„Tour de Suisse"



Okrężny raid na rowerach przez Szwajcarję spotyka się wszędzie z wielkiem zainteresowaniem publiczności. Udział w raidzie bierze 60 cyklistów.

Anglja jęczy spowodu upałów



gdy u nas pochmurno i zimno. Ponieważ studnie wiejskie powysychały, całe łańcuchy ludzi czekają przy studniach artezyjskich z wiadrami, pragnąc dostać choć trochę wody dla siebie.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 19 — 20.

ADMINISTRACJA: Warszawa Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66 Wydział ogłoszeń 691-56; Skrzynka pocztow 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa, Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26. tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr 13550

Redaktor odpowiedzialny: CZESŁAW CHMIELEWSKI Druk. Literacka, S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA